Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 58. Poznań, wtorek dnia 10-go marca 1908. Rok III.

Poznań, dnia 9. marca 1908.

—

List cesarza Wilhelma.

W stosunkach niemiecko-angielskich zaszedł fakt sensacyjny, który może mieć bardzo daleko idące następstwa dla obydwuch państw. Cesarz Wilhelm napisał do pierwszego lorda admiralicji Tweedmoutha list, którego treść szczegółowa nie jest znana, w którym jednakże, jak stwierdzono, jest mowa o flocie angielskiej i niemieckiej. Jak już donosiliśmy w sobotę, pierwszą wiadomość o liście tym podał największy organ londyński Times i zamieścił równocześnie niezmiernie ostry artykuł wstępny, zwracający się przeciwko takiemu mieszaniu się obcego monarchy w wewnętrzne sprawy angielskie i oskarżający surowo liberalny gabinet, że do tego dopuścił.

„Nikt nie uwierzy — pisze gazeta londyńska — żeby cesarz niemiecki w jakim innym celu list napisał, jak w interesie polityki niemieckiej. Przypuśćmy, że król Edward, który ma takie samo prawo wmieszania się do spraw niemieckich, napisałby podobny list do niemieckiego szefa departamentu marynarki lub wojny! Powstałoby ogólne oburzenie i cały świat przyznałby niemcom rację. Anglja musi żądać opublikowania listu i odpowiedzi lorda Tweedmoutha. W takich rzeczach nie ma dyskrecji. Tylko zupełna jawność może tutaj zaradzić złemu. Jeżeli przedtym panowały wątpliwości co do planu wzmocnienia floty niemieckiej, to po takiej próbie wpłynięcia na ministra angielskiego w duchu korzystnym dla Niemiec, innymi słowy po tej próbie ułatwienia niemieckich zbrojeń i uzyskania przewagi nad Anglją, żadnych wątpliwości już mieć nie można".

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie te sensacyjne rewelacje Timesu zrobiły w całej Anglji. Trzeba pamiętać, że właśnie na punkcie marynarki anglicy są najbardziej drażliwi, że tę najgłówniejszą podstawę potęgi i bezpieczeństwa państwa swego otaczają najtroskliwszą opieką i zazdrośnie strzegą absolutnej niezależności swej polityki marynarskiej od jakichkolwiek wpływów postronnych.

Przytym list cesarza Wilhelma przypadł właśnie na chwilę, w której sprawy marynarki w Anglji szczególnie aktualnego nabrały znaczenia. Część skrajnych liberałów angielskich zainicjowała akcję w celu zmniejszenia wydatków na flotę. Wywiązała się nad tym gorąca dyskusja w prasie i w Parlamencie. Konserwatyści wystąpili naturalnie z całą stanowczością przeciw tym próbom osłabienia siły zbrojnej Anglji, umiarkowani liberałowie uznali również chwilę obecną za nieodpowiednią do redukcji zbrojeń, gabinet liberalny, który już nieraz zanadto wyraźnie przyrzekał ograniczenie wydatków na marynarkę, widział się przypartym do muru i szukał kompromisowego wyjścia z tej kłopotliwej sytuacji.

Na decydującym posiedzeniu Izby gmin przyszło do burzliwych rozpraw. Liberałowie Macdonald i sir John Brunner stawili formalny wniosek, żeby ograniczyć dalszą budowę okrętów wojennych i umotywowali to tym, że ze strony Niemiec żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Rząd wił się jak piskorz, stanowisko Campbell-Bannermanna uważano ogólnie za bardzo zachwiane.

Ostatecznie wniosek lewicy liberalnej odrzucono, ale wzburzenie nie ustało, poruszone namiętności partyjne wrzały nadal. W takiej chwili ukazała się wiadomość Timesu o liście cesarza do lorda Tweedmoutha. Wieść ta jak bomba po działała na opinję angielską. Z początku nikt nie chciał wierzyć, że list taki rzeczywiście istnieje, uważano całą sprawę za sztuczkę spekulacyjną Timesa. Ale już na drugi dzień sekretarz stanu Asquith zmuszony był złożyć w Izbie niższej oświadczenie, że lord Tweedmouth otrzymał 18. lutego od cesarza niemieckiego list i że na list ten wysłał do Berlina odpowiedź.

O treści listu i odpowiedzi ostrożny minister nie powiedział ani słowka; za to podniósł z naciskiem, że tak list jak odpowiedź miały charakter zupełnie prywatny i że list cesarza nadszedł już po uchwale powziętej przez gabinet w sprawie budżetu marynarki.

Oświadczenie to nikogo nie zadowoliło. W prasie zawrzało jak w ulu. Organy konserwatywne wyzyskując całą tę aferę na swoją korzyść piętnują list cesarza jako niedozwoloną próbę wmieszania się w najważniejsze sprawy angielskie i nie szczędzą rządowi liberalnemu ciężkich zarzutów, że naraża na szwank bezpieczeństwo całej Anglji. Gazety liberalne starają się bronić gabinetu i przedstawiają list cesarza jako krok wprawdzie niezwykły, ale zupełnie niewinny. Cała opinja angielska jest zajęta tylko listem cesarza, a wszyscy domagają się przedewszystkim opublikowania pisma Wilhelma II. W Izbie posłów wniesiono z różnych stron 5 interpelacji, wszystkie prawie zapytują się, czy istotnie cesarz napisał list do lorda Tweedmoutha w sprawie marynarki angielskiej i żądają w danym razie ogłoszenia autentycznego tenoru listu.

Gabinet londyński odbył w sprawie tej już dwa posiedzenia. Żądanie opublikowania fatalnego listu sprawia mu niemały kłopot. Zdaje się, że rzeczywiście cesarz użył w piśmie swym wyrażeń, które mogłyby wywołać bardzo przykre wrażenie w Anglji. Podobno cesarz list swój napisał z powodu wystąpienia lorda Eshera, jednego z najbliższych przyjaciół króla Edwarda, który broniąc głównego admirała Fishera przeciwko rozmaitym zarzutom oświadczył publicznie, że Niemcy z cesarzem na czele nie życzą sobie niczego goręcej, jak właśnie ustąpienia Fishera. To ubodło cesarza Wilhelma i z tego powodu napisał list, w którym wystąpienie lorda Eshera ostro krytykuje i wogóle wyraża ubolewanie, że prasa angielska zawsze jeszcze z takim niezaufaniem odnosi się do niego i jego polityki na morzu.

Są to oczywiście wszystko tylko przypuszczenia. Dzięki niedyskrecji Tweedmoutha, widziało list cesarza wprawdzie kilka osób, ale dokładnej treści jego nikt nie zna, i kto wie, czy wogóle podaną zostanie do publicznej wiadomości, bo w Berlinie tego niewątpliwie sobie nie życzą, a rząd londyński nie chciałby narażać się na publiczny skandal.

W każdym razie faktem jest, że cesarz Wilhelm wysłał samorzutnie do ministra angielskiego list w sprawach tak drażliwych, jak sprawy powiększenia marynarki. Jest to rzeczywiście krok zupełnie niezwykły i sprzeczny z zwyczajami panującymi w stosunkach międzypaństwowych. Cesarz Wilhelm objawił tu znowu w całej pełni niezmierną impulsywność i samodzielność swojej natury posuwającą się aż do pominięcia wszelkich form przyjętych w polityce międzynarodowej.

Nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju. Pamiętne są telegramy cesarza do prezydenta Krügera z powodu odparcia napadu Jamesona, do cara Mikołaja, jako do wielkiego admirała Oceanu Spokojnego, i do ministra Gołuchowskiego, jako do świetnego sekundanta zpod Algeciras. Za każdym razem następowało wielkie rozgoryczenie, sypały się protesty osób i rządów urażonych, i często rząd berliński musiał użyć całej swej sztuki dyplomatycznej, aby zażegnać grożący konflikt.

I tym razem list cesarza nie przyczyni się do polepszenia stosunków niemiecko-angielskich. List ten będzie tylko wodą na młyn konserwatystów angielskich, którzy są największymi przeciwnikami Niemiec. Wskutek tego w opinji niemieckiej przebija się wyraźne niezadowolenie z tego kroku cesarza. Osobista polityka Wilhelma II. częstokroć zupełnie sprzeczna z polityką oficjalną rządu jest stałym przedmiotem skarg ze strony niezależnych niemieckich żywiołów politycznych. Książę Bülow coraz bardziej odgrywa rolę figuranta tylko. On z uśmiechem weźmie odpowiedzialność i za ten list cesarza; sądu dla niego niema, a łaskę monarszą będzie miał zapewnioną. A w Niemczech i Prusiech ministrowie stoją nie wolą ludu, lecz łaską panującego.

Posiedzenie Koła sejmowego. Koło Polskie sejmowe wraz z członkami Izby panów zbierze się na posiedzenie w czwartek dnia 12. bm. o godzinie pół do 8. wieczorem.

Wolnomyślni a ustawa o stowarzyszeniach. Frankf. Ztg. otrzymuje z Berlina telegraficzną wiadomość, że pertraktacje, które toczyły się między rządem a przywódcami partji (blokowych? — Red.) zostały narazie przerwane, ponieważ kilku posłów musiało wrócić do domu. Tym sposobem zapowiedziano na środę drugie czytanie komisji, zostanie może odłożone na późniejszy termin.

Tymczasem reprezentanci 3 frakcji wolnomyślnych stawili do drugiego czytania w komisji kilka wniosków. Wnioski do paragrafu 7. nie są jeszcze zredagowane, w zasadzie jednakowoż odpowiadać będą wnioskom wolnomyślnym z pierwszego czytania komisji.

Do paragrafu 5. projektują wolnomyślni dodatek: Urządzający zebranie publiczne lub jego kierownik może zakazać obrady w innym języku, niż w języku zapowiedzianym dla danego zebrania. Dalej projektują wolnomyślni zmianę ogólnego paragrafu 1.

Oprócz wniosków stawiają wolnomyślni jeszcze 3 rezolucje. Pierwsza z nich wzywa kanclerza by wniósł projekt ustawy ulepszającej obecne prawo koalicyjne, szczególnie co dotyczy § 152. Ustawy procederowej. Druga rezolucja domaga się od kanclerza stworzenia ustawy, udzielającej prawa koalicyjnego robotnikom rolnym i służbie. Trzecia zaś wzywa kanclerza, by postarał się o to, ażeby nie uszczuplano prawa stowarzyszania się — urzędnikom i robotnikom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach Rzeszy.

Rząd a klauzula wyjątkowa. Köln. Ztg. donosi, że rząd stanowczo jest zdecydowany raczej cofnąć całą ustawę o stowarzyszeniach, aniżeli zgodzić się na treść paragrafu 7., któryby jej był nie na rękę. Rząd obstaje przy tym, że należy ustanowić niemiecki język obradowy na zgromadzeniach publicznych, pozostawiając ustanawianie wyjątków poszczególnym państwom związkowym.

Tak pisze Köln. Ztg., — dodać należy: organ narodowo liberalny, którym się rząd posługuje, ale za którego enuncjacje nie bierze odpowiedzialności. Przypominamy, że przy obradach komisyjnych reprezentant rządu wniosków wolnomyślnych, dotyczących paragrafu 7., nie nazwał „unannehmbar", jak to się stało wobec niektórych postulatów wolnomyślnych.

W obronie niemców w Zagłębiu dąbrowskim. Z Wrocławia donoszą, że skutkiem listów z pogróżkami, wystosowanych do niemców w Zagłębiu dąbrowskim, wzmocniono w całym okręgu dąbrowskim załogi wojskowe.

O groźbie terroru wobec niemców w Zagłębiu pisze Schles. Volksztg., że objaw ten zasługuje na potępienie, że jednakowoż — z ludzkiego punktu widzenia — jest zrozumiały.

Ta sama Schles. Volksztg. podaje następujący wyjątek z listu pewnego niemca zatrudnionego w Królestwie:

Kanclerz książę Bülow oświadczył w swej mowie, że nic go nie obchodzi, co zagranicą myśli się o wewnętrznej polityce pruskiej. Że jednakowoż przez ustawę o wywłaszczeniu poświęca niemców w Polsce na mordowanie, tego pewnie nie rozważył.

Ze sceny.

—

H. Hejermans: Ogniwa.

Pogodne sceny z życia rodzinnego w 4. aktach. Przekład Wł. Prokescha.

Naturalizm w sztuce przypomina żywo węgorza ćwiartowanego w kuchni; choćby mu skórę zedrzeć i posiekać na kawałki jednak żyje ku największemu zmartwieniu kucharek — idealistek. Ileż to razy naturalizm uśmiercono! Zdawało się, że ze śmiercią Zoli zakończył on swój żywot definitywnie. tym więcej, że sami jego wyznawcy poczęli z własnego impulsu składać całopalenia innym bogom.

Niestety nie zabrakło i nie zabraknie zapewnie nigdy mężów pancernych w odwagę, którzy dumni i dufni w swe krótkowidztwo idą mimo całego ogromnego dorobku idealistycznego Munchów, Vigelandów, Rodinów, Maeterlincków, Żeromskich i Wyspiańskich, którzy jakoby nie widzieli i nie słyszeli co się wokoło nich dzieje...

Śmiesznością i arogancją byłoby wykreślać twórcom ich drogi, niechaj każdy śpiewa wedle dziobu swego. Lecz śmiesznością i arogancją jest u twórców, gdy nam mówią: my wam dajemy prawdziwą sztukę, bo wam kopjujemy wiernie wasze codzienne życie. Cóż wam u djabła po jakiejś duszy, której nikt nigdy nie widział, nie wąchał, nie słyszał? Przecież my nie wychodzimy poza czubek nosa naszego, i dobrze nam z tym. Więc czegóż wy właściwie od nas chcecie?

Tak przemawia do nas przez rozprawy i dramaty swe najwybitniejszy przedstawiciel współczesnej Holandji, Hejermans. Jest on zapalonym działaczem społecznym, widzi, że się źle dzieje wokoło niego, więc łudzi się, że ukazawszy zło w całej swej obrzydliwej nagości, poruszy z posad ziemię, scilicet Holandję i przyczyni się do naprawy...

Zbyt często musieliśmy na tym miejscu wytykać przykrą frymarkę sztuką dla celów nic ze sztuką wspólnego nie mających, więc wybaczą nam łaskawie czytelnicy, że sprawę tę pominiemy.

Bądźcobądź jest Helermans nieprzeciętną indywidualnością i silnym talentem — lecz par excellence naturalistycznym i jednostronnym.

Ma on wprawdzie w swej krwi dużo pierwiastków, odziedziczonych po świetnych czasach holenderskiej sztuki, rozmiłowanej w najsubtelniejszych szczegółach. Nie ominął go zupełnie wielki powiew ducha rembrandtowskiego, bo potrafi być szczerym i bezwzględnym i umie dostrzec plamy nawet na tarczy słonecznej.

Lecz brak mu najzupełniej tego blasku, przedzierającego się z chmurnych absolutów sztuki, który u tamtych opromieniał szare bagno trywialnego życia holenderskiego, wypełnionego ciasnotą i filisterstwem.

Dramat w rodzaju »Ogniw« jest wprawdzie dobrze napisanym, zręcznie zaobserwowanym, jest nawet literackim — ale nie jest on czynem. Boć czynem, koniecznością musi być i też jest każde prawdziwe dzieło sztuki. U Przybyszewskiego i Wyspiańskiego mówi nam nieomal każdy wiersz, że dramaty ich nie mogły być napisane inaczej, jak właśnie napisane zostały. W »Ogniwach« zaś odczuwamy bezustannie robotę, wprawdzie sprytną, inteligentną i zręczną — ale tylko robotę. Nie jest to wynalazkiem dramaturgów, że życie jest smutne. Lecz odkryciem czyli twórczym czynem prawdziwych dramaturgów jest owo wychwycenie z życia absolutnej konieczności jego smutku.

Życie jest smutne i nikczemne, więc litylko dla tego ludzie nie mogą być inni jak smutni, nękani i nieszczęśliwi. Życie jest brutalne, więc człowiek szuka i stwarza sobie odurzenia, które nazywa chwilami szczęścia — tak mówi do nas prawdziwa sztuka, tak świeci nam w oczy urągliwe życie poprzez prymat prawdziwego dramatu. Zaś dramat naturalistyczny, dramat literacki, dramat nie-czyn odwraca czyli fałszuje owo rzeczywiste wartościowanie życia i wmawia w nas: Ponieważ ludzie są źli i nikczemni, dla tego życie jest smutne i pełne udręczeń. Nędzni ludzie stwarzają sobie nędzne życie, tak okłamują nas gwałtem naturaliści i dusze jeno-literackie. Lecz kto zakosztował raz mądrości Aeschylosa, Sofoklesa i Szekspira, ten na tani lep naturalistyczny nie pójdzie, bo wie, że życie lepi człowieka a nie na odwrót.

Autor „Ogniw" ma pretensje do wiernego kopjowania życia. Jeśli więc kreślone przez niego stosunki odpowiadają rzeczywistości, wtedy musi się gruntownie coś psuć w państwie holenderskim. Trudno sobie pomyśleć bandę nikczemniejszych i brutalniejszych łotrów niż owo z pietyzmem przez autora malowane rodzeństwo, które dzień i noc spędza na zajadłych kłótniach ze sobą, pije, kradnie i kłamie.

Stary, poczciwy Pankracy Duift, wyrobił się krwawą pracą i uczciwością z robotnika na właściciela znacznej fabryki; z żoną żył najnieszczęśliwiej, więc gdy owdowiał i gdy na stare lata mógł wreszcie odpocząć w dostatkach, wtedy młode, bo leżące jeszcze odłogiem jego serce, zapragnęło miłości i ciepła rodzinnego, którego dotąd nie zaznał.

Lecz szanowna dziatwa stanęła na przeszkodzie, z chciwości i egoizmu, w obawie by spadek po ojcu nie przeszedł na drugą żonę. Poczęła staremu dokuczać bezlitośnie i nie wahała się nawet ojca przywieść tuż pod progi domu obłąkanych, by tylko zapobiedz małżeństwu. Tak zwichnęły brutalność i obskurantyzm pierwiosnek miłosny, trochę wprawdzie spóźniony, lecz świeży i szczery.

Pojedyńcze postacie narysowane są przez autora świetnie i w koronkowej robocie szczegółów prawdziwie są one godne pierwowzorów wielkich

Mowa posła Kulerskiego,

wygłoszona w Parlamencie niemieckim przy stacie urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych w czwartek, dnia 5. marca.

(Dokończenie.)

Dalszą przyczyną nieszczęśliwych wypadków jest i niewywieszanie przepisów zapobiegających nieszczęśliwym wypadkom, drukowanych w języku ojczystym. Jeżeli się zatrudnia w obwodach przemysłowych polaków, włochów, kroatów, czechów, to barbarzyństwem jest nieuwzględnianie języka ojczystego robotników przy publikacji przepisów zapobiegawczych. Jestto po prostu zbrodnicze igranie z życiem ludzi — i wprawdzie ludzi, co wydajnością swej pracy napełniają kasy podatkowe i kieszenie przedsiębiorców.

(Wielka prawda! na ł. p.)

M. P. Żądamy ponownie, aby rząd państwowy wystąpił przeciw opornym przedsiębiorcom, i żeby we własnych zakładach, jeżeli się tam zatrudnia obcojęzycznych robotników, wywieszać rozkazał przepisy zapobiegawcze w języku ojczystym robotników.

Co do redukcji godzin pracy, mianowicie w przemyśle żelaza i stali, to usłyszeć można w kołach przedsiębiorców wymówkę, że w takim razie nie wytrzymałoby się konkurencji z zagranicą, mianowicie z Anglją. Wobec tego zaznaczam, że Niemcy od roku 1865, kiedy mierzyć się nie mogły z Anglją, do roku 1906. nietylko ją dogoniły, ale prześcignęły. podniósłszy dziesięciokrotnie swą produkcję. Upada zatym kompletnie wymówka co do niemożliwości redukcji godzin pracy w przemyśle ze względu na konkurencję angielską.

Wymagamy również rozszeszenia urządzeń sanitarnych celem oszczędzania zdrowia robotników, n. p. wyznaczenia miejsca wolnego od dymu i kurzu, gdzieby obiad spożyć mogli, za prowadzenia regularnych pauz rano, w południe i popołudniu, dostarczania zdrowej wody do picia, zaprowadzenia dobrej wentylacji i urządzenia kąpieli celem oczyszczenia się z brudu po skończonej pracy.

Przedsiębiorcy chwalą się urządzeniami dobroczynnymi dla robotników, mianowicie budową mieszkań, których przecież często używa się do zamienienia robotników więcej jeszcze na niewolników.

Jeżeli n. p. w stowarzyszeniu bochumskim robotnik wypowie pracę, natychmiast opuścić musi dotychczasowe pomieszkanie, skutkiem czego wola jego przez to dobroczynne urządzenie jest skrępowana. Tak samo w zakładach Kruppa w Essen.

Życzymy sobie nadto zupełnej wolności koalicyjnej dla robotników i karania tych, którzy wolność tę ukrócają zapomocą czarnych list i podobnych urządzeń. Wreszcie żądamy uregulowania zapomocą uztawy Rzeszy urządzeń gwareckich.

Przechodzę do spraw stanu średniego, rzemieślników. Przedłożone ustawy dowodzą, iż rząd uczynić coś dla stanu średniego zamierza. Życzymy sobie przecież przedewszystkim, aby rząd przez bojkot nie rujnował robotnika polskiego, a ustaną skargi, że i w kwestjach ekonomicznych mówimy o sprawach polskich.

Rząd pruski szczyci się wiecznie stworzeniem polskiego stanu średniego. Ale teraz właśnie rząd pruski zabiera się do zniszczenia polskiego stanu średniego, zwalczając go na każdym kroku. Tak n. p. został pewien pan, nazwiskiem Rosiński, w powiecie świeckim przez postępowanie zarządu budowy rzecznej wprost do ruiny doprowadzony. Przez lat 20, jak przy innej sposobności już powiedziałem, miał dostawy materjałów dla zarządu budowy rzecznej ku ogólnemu zadowoleniu. Teraz po tylu latach zostawiono go ze sprowadzonymi zapasami na koszu, przez co doszedł do bankructwa i wiele innych egzystencji w przepaść pociągaął.

(Słuchajcie, słuchajcie! na ł. p.)

Niesłychanym jest, aby zrujnować egzystencję polaka jedynie dlatego, aby miejsce zrobił innemu. Co prawda, postępowanie rządu, a mianowicie pruskiego, jest tego rodzaju, że tresuje się władze, zwłaszcza niższych urzędników w takim postępowaniu. Niemieccy przemysłowcy, widząc, że urzędnicy dostają t. zw. dodatki kresowe, żądają i dla siebie czegoś podobnego, bojkotuje się zatym polaków, oddając im dostawy po wyższych cenach. Jestto rodzaj korupcji, która u nas grasuje w straszliwy sposób. Jak się nadużywa każdego wydanego n. p. przez Rzeszę prawa przez różniczkowe zastosowanie takowego wobec polskiej ludności, na to liczne mamy dowody.

Ustawa procederowa pozostawiła ustawodawstwu krajowemu urządzenie okręgów kominiarskich. Po zabraniu się do tego w Prusiech postępowali niektórzy lantraci w Poznańskim w podpadający i oburzający sposób. Tak urządził np. lantrat średzki 3 obwody kominiarskie, nie osadził w nich przecież starych, od dawna osiadłych kominiarzy polaków — musieli oni ustąpić miejsca niemcom. W Gnieźnie prowadziła rodzina Szymańskich przez 20 lat ten proceder — teraz ostatni Szymański musiał ustąpić miejsca niemcowi.

Niejeden pomyśli, iż może Szymański stał się niemiłym rządowi, może miał dzieci, biorące udział w strajku szkolnym: uchowaj Boże, jedynie dlatego, że był polakiem, usunięto go. Nie dziwcie się zatym, Panowie, że tu skargi wytaczamy.

(Głos z prawicy.)

Mówię o stanie średnim, kolego Gersdorff, sprawy te należą do polityki socjalnej. Mamy prawo mówienia o tym, a Pańskie wołania od tego mnie nie powstrzymają, choć to Panom może być niemiłym. Chcemy, aby naród niemiecki wiedział, co się dzieje w Prusiech i jak Prusy obniżają pod każdym względem renomę Niemiec.

Przechodzę do procederu oberżystów, najwięcej utrapionego u nas. Żądamy zatym, żeby przedewszystkim kwestję koncesji załatwił rząd Rzeszy, ta bowiem kwestja daje policji pruskiej największą możliwość do szyknowania polskich oberżystów w oburzający iście sposób.

W moim okręgu wyborczym (chojnickim) zdołała policja doprowadzić do tego, że nie mogę dostać ani jednego lokalu, abym się mógł porozumieć z wyborcami.

Raz mówiłem w lokalu oberżysty miejscowości Long, co spowodowało okrojenie koncesji. Później przemawiałem we Wiele z tym samym dla oberżysty skutkiem. Ostatnio odbyło się takie zebranie w miejscowości Lesno u oberżysty Szulca. Kiedy zebranie zameldowano, powiedziao mu, iż lepiej dla niego będzie, jeżeli lokalu odmówi; ponieważ jednak nie dał się zastraszyć i lokal nam zostawił, jeszcze przed ukończeniem zabrania oświadczono mu, że mu koncesję co do wieczorów obcięto.

W Czersku zamierzał oberżysta Kruszyński odstąpić lokalu na polskie zebranie, lecz w lot dostał zawiadomienie o okrojeniu koncesji. Kiedy następnie skutkiem odmówienia lokalu zebranie się nie odbyło, karę natychmiast cofnięto.

Przy obradach nad prawem o stowarzyszeniach powiedział pan sekretarz stanu dla spraw wewnętrzych, że postępowanie odnośnych organów policji, które ograniczały koncesje jedynie dlatego, że oberżyści oddawali lokale na zebrania, jest nadużyciem urzędu, przeciwko czemu wystąpić należy. Uznaję to z wdzięcznością — oby tylko pan sekretarz stanu zechciał wpłynąć na rząd pruski, żeby się w przyszłości coś podobnego nie działo.

Pomówię jeszcze pokrótce o traktowaniu naszego stanu średniego rolniczego, nad którego zniweczeniem również się pracuje. Małym posiedzicielom, chałupnikom, uniemożliwia się wybudowanie chatki na nabytej parceli. Ostatnie prawo osadnicze umyślnie wydano celem uniemożliwienia wystworzenia się chłopskiego stanu średniego. Doszło do tego, że ludziom, nie mogącym dostać konsensu budowlanego i mieszkającym w wozach cygańskich, jak np. znany Drzymała, którego wóz in effigie przebiegł cały świat cywilizowany, zmusza się prawie do opuszczenia tego ostatniego schronienia.

W Sierakowicach, w Prusach Zachodnich, zaszedł następujący wypadek. Chałupnik Rawelczyk, mieszkający w podobnym wozie, co Drzymała z Poznańskiego, odebrał od amtowego Hübnera rozkaz opuszczenia tego woza z zagrożeniem kary w kwocie 60 mk., lub odpowiedniego więzienia w razie niezastosowania się do rozkazu.

(Słuchajcie, słuchajcie! na ł. p.)

To jest niesłychane, coś podobnego zajść nie może nietylko w cywilizowanym, lecz nawet w niecywilizowanym świecie.

Gorsza jeszcze rzecz zaszła w miejscowości Blondmin, w powiecie świeckim, z niejakim Gaskowskim, któremu amtowy rozkazał zimą usunąć ognisko z woza mieszkalnego pod karą 30 mk. w razie niezastosowania się do rozkazu. M. P., to jest postępowanie barbarzyńskie, nieludzkie, niesłychane.

(Wielka prawda! na ł. p.)

Kiedy Gaskowski wniósł zażalenie do lantrata, amtowy nie czekał, aż zażalający się odbierze odpowiedź, lecz kazał ściągnąć 30 mk, a ponieważ pieniędzy nie było, zafantować cały wóz. Przeciw takim niesłychanym rzeczom pewno i pan Gersdorff nic nie będzie mógł powiedzieć.

(Głos z prawicy).

Tak, z pewnością omawiam politykę stanu średniego.

Marszałek dzwoni i przerywa mowcy:

Panie pośle, to już nie była polityka stanu średniego. Jeżeli policja w Prusiech według Pańskiego zdania dopuszcza się nadużyć, to rzecz ta nie należy tudotąd; pan sekretarz stanu nie jest władzą nadzorczą pruskiego ministra spraw wewnętrznych. Prosiłbym Pana o pozostanie przy polityce stanu średniego.

Poseł **Kulerski** mówi dalej: Omawiam przecież tylko

Marszałek dzwoni i przerywa ponownie:

Długo się przysłuchiwałem, panie pośle. Pan w końcu o niczym innym nie mówił, jak o nadużyciach policji w Prusiech — według Pańskiego zdania — a to nie należy do pensji sekretarza stanu.

Poseł **Kulerski**: W każdym razie życzyćby sobie należało, aby coś podobnego w przyszłości nie zachodziło,

(Objawy wesołości).

to znaczy wypadki, jakie zacytowałem. Mam nadzieję, że pan sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych przyczyni się do usunięcia niedomagań. Wreszcie nadmieniam, panie marszałku, że właśnie na szczęście kończyłem przemówienie moje i nic już nie mam do nadmienienia.

(Objawy wesołości. Brawo! na ł. p.)

Listy peszteńskie.

Budapeszt, 7. marca.

(Tarcie wśród Partji niepodległości. — Zmiana regulaminu wyborczego a frakcja „dysydentów“ i „narodowości“. - Sprawa chorwacka. — Reforma wyborcza do Sejmu węgierskiego.)

(cz.) Partja niepodległości przebyła małą rewolucję pałacową. Mianowicie dość znaczna grupa posłów, stojących pod komendą liberalnie usposobionego hr. Teodora Bathyany'ego i zawsze niezadowolonego wiceprezesa stronnictwa, Ludwika Holló, wystąpiła gwałtownie przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, hr. Andrassy'emu. Szło o zamierzone obostrzenie regulaminu sejmowego, o pewne nieformalności, czy nadużycia organów rządowych, podlegających temu ministrowi, ale głównie szło o jego tekę, na którą ostrzy sobie zęby kilku Koszutowców. Przyszło zatem do ostrych starć zakulisowych, co mało nie doprowadziło do przesilenia gabinetowego, gdyż coraz więcej znajdowało się polityków, którzy wyrażali głośno swoje zdanie, iż rządy kraju należą się niepodzielnie Partji niepodległości, rozporządzającej trzema czwartymi częściami głosów w Izbie sejmowej. Wodzowie stronnictwa byli jednakże innego zdania i tak Kossuth, jak i hr. Apponyi, dokładali wszelkich starań, aby wytłumaczyć zapaleńcom, że takie zagarnięcie władzy, to rzecz dość niebezpieczna. Wreszcie udało się uspokoić zbuntowanych i dla miłego spokoju zgodzono się na pewne ich propozycje o podkładzie antydualistycznym.

Jedną z najważniejszych spraw, jakie obecnie zajmują parlament węgierski, jest kwestja obostrzenia regulaminu izbowego. Jest prawdą, że regulamin peszteńskiego sejmu jest niezwykle liberalny, a przez to bezbronny wobec wszelakiej obstrukcji, nawet przez skromną liczbę posłów prowadzonej. Wskutek tego nie zawsze może większość przeprowadzić swoje wnioski, nie mówiąc już o tym, że najdrobniejsze przedłożenie wymaga tu więcej czasu, niż w jakimkolwiek innym parlamencie. Otóż rząd uparł się, aby regulamin obostrzyć przez dodanie kilku nowych dodatkowych paragrafów, czemu sprzeciwili się stanowczo niektórzy posłowie, skrajni Koszutowcy, po większej części nienależący już do Stronnictwa niezawisłości. Utworzyli oni frakcję »dysydentów« i razem z »narodowościami«, t. j. słowakami, serbami i rumunami, jak również po części z delegatami sejmu kroackiego poprowadzą obstrukcję na większą skalę i być może po raz ostatni.

Kroaci, którzy po dłuższej przerwie spowodowanej wyborami do zagrzebskiego saboru, zjeżdżają się pomału do Budapesztu, nie są jeszcze całkiem zdecydowani co do stanowiska, jakie wypada im zająć w kwestji regulaminowej, zdaje się jednakowoż, że nie przyłączą się oficjalnie do obstrukcji i ograniczą się jedynie na wypowiedzeniu pewnej ilości dłuższych mów w języku chorwackim, którego naturalnie w Parlamencie nie rozumie nikt z wyjątkiem tłumacza i stenografów.

Zatarg kroacko-węgierski dotychczas nie ma szans szybkiego ukończenia. Wszelkie eksperymenty rządu nie udają się zupełnie, a akcja bana, barona Raucha, nie przyniosła najmniejszych wyników, gdyż wybory w Chorwacji wypadły najniekorzystniej dla stronnictwa madziarofilskiego, natomiast wzmocniły pozycję protegowanych niegdyś przez Kossutha, a dziś jego nieubłaganych wrogów: serbsko-kroackich koalicjonistów. Nic przeto dziwnego, że Kossuth zdobył się wczoraj na publiczne oświadczenie, iż popełnił gruby błąd, wdając się z nimi w konszachty.

Opinja publiczna powiada jednak, że nie wprowadzenie koalicjonistów do peszteńskiego parlamentu i dobre z nimi stosunki, ale późniejsze cofnięcie danych im przyrzeczeń i pójście za zdradliwymi radami sekretarza stanu Szterenyi'ego, należałoby policzyć do błędów Kossutha, który zawsze jeszcze jest wyrocznią dla swej olbrzymiej Partji niepodległości i decyduje o każdym głosowaniu, jako też o każdym ważniejszym kroku rządu.

Dziś nic jeszcze niewiadomo, jaki obrót przybierze cały ten nieszczęsny konflikt, gdyż obie strony zachowują przezorność aż do przesady i nie wydają się ze swymi zamiarami. Jedynie ciągłe konferencje bana z członkami rządu węgierskiego i bezustanne posiedzenia delegatów chorwackich zdradzają, że poza treścią suchych komunikatów kryje się zacięta walka, która doprowadzi albo do jeszcze większego zaostrzenia zatargu, albo zmusi wreszcie rząd do ustąpienia z obecnego stanowiska i wejścia na pojednawczą drogę. Kroaci ze swej strony nie unikają kompromisu, a nawet przyobiecują zachować się zupełnie spokojnie wobec barona Raucha w czasie otwarcia zagrzebskiego saboru. Czynią to także z chęci zamanifestowania, iż nie uważają Raucha za prawomocnego bana, lecz jedynie za komisarza królewskiego, zastępującego specjalnie osobę monarchy, któremu nie chcą ubliżyć.

Kwestja chorwacka nie jest jedyną zmorą nie dającą pokoju węgierskiemu rządowi. Na porządek dzienny parlamentu przyjdzie niezadługo sprawa powszechnego głosowania, której pewna część polityków obawia się z rozmaitych powodów. Minister spraw wewnętrznych, hr. Andrassy, opracował już projekt rządowego przedłożenia o powszechnych wyborach. Publicznie nie ogłoszono go jeszcze, ale wiadomo już, że prawo głosowania na posła do Parlamentu będzie posiadał każdy, kto umie pisać i czytać w jakimkolwiek języku. Hrabia Andrassy chciał przez to pokazać, że nie idzie mu o uciskanie tej lub owej narodowości, zamieszkującej państwo węgierskie, lecz o odsunięcie od wpływu na politykę krajową ciemnych mas analfabetów, z których prawo wyborcze posiadać będą jedynie opłacający jakikolwiek podatek bezpośredni.

Reforma w ten sposób obmyślana napotka na pewien opór w sferach robotniczych, socjalistycznie usposobionych, ale przejść musi, gdyż koalicyjna większość zgodzi się na nią z pewnością. Wtedy też skończą się prawdopodobnie rządy obecnego gabinetu, a jego miejsce zajmie rząd, wyszły z kontelacji stosunków, jakie utworzą się po zebraniu się nowego parlamentu.

Wybory w Chorwacji

odbyły się w duchu skrajnej opozycji i stanowią walną porażkę bana barona Raucha.

Koalicja serbsko-chorwacka odniosła świetne zwycięstwo, tak dalece, że po wyborach uzupełniających, które przydadzą jej jeszcze kilka krzeseł poselskich, sama ta partja będzie miała absolutną większość w Sejmie i będzie mogła decydować, nie oglądając się nawet na inne stronnictwa.

Radykałowie serbscy, którzy dopiero przed dwoma miesiącami wystąpili z koalicji serbsko-chorwackiej, a przysunęli się ku baronowi Rauchowi, ponieśli przy wyborach ciężką klęskę; będą mieli ledwie 3 mandaty.

Zyskali natomiast kilka mandatów starczewiczanie, tj. zwolennicy zupełnego oderwania się od Węgier.

Po raz pierwszy wejdą do Sejmu chorwackiego ludowcy (stronnictwo braci Radiców); z dwoma mandatami i socjaliści z jednym mandatem.

Nie wybrano ani jednego z członków obecnego rządu chorwackiego, ale obdarzono natomiast mandatami wszystkich członków dawniejszego rządu, tudzież b. bana Pejaczevića.

Według zwyczajów parlamentarnych powinienby ban Rauch podać się do dymisji. Pamiętać jednak trzeba, że dopóki koalicja serbsko-chorwacka nie wchodzi w porozumienie ze starczewiczanami, sytuacja nie jest jeszcze rozpaczliwą. Koalicja nie jest bowiem bynajmniej zasadniczo wrogą Węgrom. Owszem — są to te same żywioły politzne, które w r. 1905. oświadczyły się w t. zw. rezolucji rjeckiej za poparciem węgierskich dążeń do zupełnej samoistności państwowej. I gdyby nie zachcianka wprowadzenia języka madziarskiego na kolejach chorwackich za pomocą nowej pragmatyki kolejowej, narzuconej krajowi bez zapytania się Sejmu chorwackiego, wprost z Budzynia — nie byłoby w Chorwacji żadnej opozycji. Gdyby Węgrzy ustąpili na tym punkcie, mieliby w chorwatach na nowo najlepszych przyjaciół.

K. Sł.

Zatarg chińsko-japoński.

Z Dalekiego Wschodu znowu nadchodzą wiadomości niepokojące. Podczas gdy cała opinja polityczna zajętą była aktualnymi sprawami Bliższego Wschodu, wybuchł nagle poważny zatarg między Japonją i Chinami, zatarg, który przybrał tak ostrą formę, że nawet możliwość wojny nie jest wykluczoną. Przyszło do tego, że Japonja stawiła już Chinom ultimatum, grożące dość wyraźnie w danym razie akcją zbrojną.

Groźny ten konflikt powstał ze stosunkowo małoznacznego powodu. Chiny skonfiskowały niedawno parowiec japoński, Tatsu-Maru, podejrzany o przewóz kontrabandy wojennej. Rząd japoński zażądał wydania okrętu, zaprzeczając, jakoby zachodziła kontrabanda. Ponieważ Chiny do żądania Japonji się nie zastosowały, wręczył w piątek ambasador japoński chińskiemu ministrowi spraw zewnętrznych ultimatum. Japonja żąda bezzwłocznego wydania parowca z całym ładunkiem i zapłacenia odpowiedniego wynagrodzenia za bezprawną konfiskatę. Jeżeli rząd chiński do niedzieli na warunki te się nie zgodzi, Japonja podejmie odpowiednie kroki. Przedstawiciel Japonji nie przyjmuje żadnego sądu polubownego.

Rząd japoński twierdzi, że broń owa była przeznaczona do portu portugalskiego Macao, że konfiskata okrętu nastąpiła na wodach portugalskich i była wskutek tego zupełnie bezprawną, a jako szczególnie ciężką obrazę honoru Japonji

---

mistrzów holenderskich. Jasno uwypukla się pokryty światowymi formami cynizm dyrektora fabryki Henka, cuchnąca zgnilizna duszy studenta Toona, syty egoizm agienta Jana i ordynarna chciwość budowniczego Dicka. Zaś sam Pankracy Duift jest prostym, szczerym, dobrodusznym w stopniu, który prawie graniczy z śmiesznością, lecz mimo to zyskuje on odrazu sympatje nasze w całej pełni.

Znakomitym typem jest również brat Pankracego, Hein Duift, stary wilk morski, który przez gardło swe przefiltrował morze alkoholu, który do szaleństwa kocha swój ocean, »tamten ocean«, jakby powiedział Żeromski, a z gruntu duszy nienawidzi swej drapieżnej familji, bo sam ma serce przezrocze jak kryształ.

Lecz od galerji typów choćby najlepszych do dramatu droga daleka. Nie przebył jej niestety autor, tak jakby się spodziewać było można. Boć z natury rzeczy najwięcej stało mu na przeszkodzie jego krótkowidztwo naturalistyczne, i wypływająca stąd płytkość i powierzchowność. Powiązał sobie poprostu szereg osób w czterech obrazach — i osięgnął rezultat, miejscami wprost odrażający — gdyż brutalne i wstrętne te wykrawki z życia holenderskiego przykuła do ekranu soczewka fotografa a nie ręka artysty. Taka par excellence naturalistyczna sztuka jak „Ogniwa“ — to prawdziwe harakiri naturalizmu.

Wykonanie „Ogniw“ na sczenie naszej byłoby udatne, gdyby niestety główna rola Pakracego nie była się dostała panu Szatkowskiemu. Nie powątpiewamy najzupełniej o dobrych chęciach i o sumienności artystycznej pana Szatkowskiego, lecz są role, które wymagają choćby odrobiny warunków. Mimo wysiłków p. Szatkowskiego przechodziła u niego uczuciowość w mimowolny komizm.

Za to dużo przyjemności sprawiło nam dwuch młodych naszych artystów. Otóż zupełnie udatną była gra p. J. Rygera w roli dyrektora Henka — młody ten artysta wyzbywa się nareszcie swej patetycznej giestykulacji, swych nieludzkich modulacji głosu, mówi i chodzi na scenie naturalnie i swobodnie, a ponieważ — jak nas przekonał w sobotę — to, co gra, odczuć potrafi, więc zyskuje on sam, sztuka i publiczność.

Zupełnie to samo tyczy się pana Skąpskiego. Umiarkowanie pod każdym względem oddziałuje niemniej korzystnie na publiczność, co na niego samego, tym więcej, że potrafi stworzyć typy, czego najlepszym dowodem jego sobotni student Toon.

Dobrze jak zwykle odegrał p. Junosza sympatyczną rolę Heina Duifta, a w reszcie ról występowali pp. Królikowska, Kozłowska, Dunin, Czerniakowa, Mańkowska, Bogusiński, Czerniak, Rudnicki i Bielecki. Pozatym odznaczały się piękne, półkuliste choć męskie kształty pana Poleńskiego.

Bitru.

podnosi ściągnięcie flagi japońskiej z masztu zabranego statku. Ze strony chińskiej natomiast oświadczono, że broń wieziona na statku japońskim była najwidoczniej przeznaczona dla powstańców chińskich w prowincji Kwantung, i że konfiskaty dokonano na pełnym morzu. Z Pekinu zaproponowano Japonji sąd polubowy i wogóle starano się sprawę całą przewlec, ale rząd japoński od razu stawił kwestję na ostrzu noża i powiedział aut-aut.

To niezwykle ostre wystąpienie Japonji budzi pewne podejrzenie. Wygląda zupełnie na to, jakoby rząd japoński świadomie parł do wojny z Chinami. Wiadomym jest, że polityka japońska dąży zupełnie systematycznie do tego, żeby olbrzymie terytorjum chińskie zagarnąć zupełnie pod swoje wpływy i przez to uzyskać hegemonję nad całą Azją. I rzeczywiście przedsiębiorczy japończycy tłumnie wychodzą do Chin, kolonizują całe dzielnice chińskie, szczególnie nad morzem, i zagarniają powoli cały handel w swoje ręce. Tu spotkali się jednak z oporem Ameryki, która mając rozległe stosunki handlowe w Chinach, uważała Japonję za niebezpiecznego konkurenta. Antagonizm Japonji i Stanów Zjednoczonych wywołany rywalizacją polityczno-handlową obydwuch państw nietylko na terytorjum chińskim, ale na całym Dalekim Wschodzie zaostrza się coraz bardziej. Wysłanie floty amerykańskiej na Ocean Spokojny przyczyniło się do jeszcze większego naprężenia stosunków. Wobec tego nie jest wykluczonym, że Japonja chce ubiec Stany Zjednoczone i w drodze wojny zmusić Chiny do poddania się pod jej wpływy. W każdym razie wojna chińsko-japońska posiadałaby pierwszorzędne znaczenie międzynarodowe.

Z Izby posłów Sejmu pruskiego.

Berlin, 7. marca.

(P. B. P.) Na sobotnim posiedzeniu odesłano nasampierw do komisji specjalnej wniosek konserwatystów, żądający, ażeby zarząd kolei środkami w zakres władzy jego wchodzącymi starał się zapobiec brakowi i drożyźnie węgla. W dyskusji wysunęły się na plan pierwszy dwie myśli, mianowicie — 1) potrzeba zniesienia wyjątkowych ulg taryfowych dla węgla wysyłanego zagranicę i — 2) potrzeba kontroli nad gospodarką syndykatu węglowego. Ostatniej potrzebie ma zapobiec wniosek postawiony przez Centrum w Parlamencie, ażeby rząd Rzeszy wypracował projekt ustawy, przyznającej rządowi prawo kontroli nad wszelkiego rodzaju kartelami, a więc i nad syndykatem węglowym. — Co do pierwszej potrzeby minister oświadczył, że w ostatnim czasie prawie wszystkie ulgi taryfowe dla węgla wysyłanego zagranicę zniesione zostały.

Wiadomości polityczne.

—

Hr. Hohenau zdegradowany!

Berlin, 8. marca. W tych dniach zapadł wyrok sądu honorowego przeciwko generałowi hr. Hohenau, który niedawno wyrokiem sądu wojennego uwolniony został od zarzutu zboczeń płciowych „dla braku dowodów". Sąd honorowy skazał hr. Hohenaua na wykluczenie z korpusu oficerskiego i pozbawienie wszelkich orderów. Cesarz powyższy wyrok potwierdził. Pensję generał-porucznika natomiast pobierać będzie hr. Hohenau w dalszym ciągu, ponieważ sąd honorowy odebrać mu jej nie może. Pozbawienie pensji nastąpićby mogło tylko za zdradę stanu.

Sprawa marokańska.

Paryż, 8. marca. (TBW.) Generał Bailloud telegrafuje, że nad granicą południowego Oranu wybuchło nowe powstanie szczepu Harka, który jest fanatycznym zwolennikiem sułtana Muleja Hafida. Szczep Harka liczy 4000 wojowników. Sąsiadujący z nim arabowie dotychczas nie przyłączyli się do buntu. Generał podjął wszelkie przygotowania na wypadek zaczepienia granicy Oranu.

Z Mazaganu nadchodzi wiadomość, że Mulej Hafid stoi w oddaleniu 90 km. od miasta, a pod Azemurem gromadzą się również jego oddziały, które codziennie otrzymują posiłki od szczepów okolicznych. Gubernator Azemuru zażądał natychmiastowego odpłynięcia francuskiego okrętu wojennego Galilé który stoi w porcie tamtejszym, w przeciwnym razie groził szturmem do Mazaganu. Wśród europejczyków w Mazaganie panuje żywe zaniepokojenie. Arabscy mieszkańcy miasta tego stoją prawie wszyscy po stronie Muleja Hafida.

Po sobotniej naradzie ministrów w Paryżu ambasador francuski w Tangerze Regnault i generał Liautey wyjechali natychmiast z tajnymi instrukcjami do Casablanki.

Krótkie wiadomości.

— O pensje urzędników. Stronnictwo narodowo-liberalne stawiło w Sejmie pruskim wniosek, aby w razie nieprzedłożenia w obecnej kadencji projektu, dotyczącego podwyższenia pensji urzędników, udzielono im jednorazowego nadzwyczajnego dodatku pensyjnego ze względu na panującą drożyznę. Wyżsi urzędnicy otrzymać mają 10 procent, średni 12 procent, a niżsi 15 procent pensji.

— Cesarz Wilhelm wyjechał w niedzielę po południu o pół do 5. na pokładzie Deutschland do Helgolandu i stanął tam tego samego dnia wieczorem o pół do 8.

— Król angielski Edward wyjechał w sobotę z Paryża i tego samego dnia wieczorem przybył do Biarritz.

— Awantura w Parlamencie francuskim, o której donosiliśmy w sobotę, skończy się w sposób bezkrwawy. Sekundanci posła Berteaux i urzędnika ministerjalnego Mandla załatwili zatarg w drodze polubnej.

— Zamach na dragomana. Pierwszego dragomana (tłumacza) konsulatu greckiego w Salonice, Askitisa raniono w piątek wieczorem na ulicy śmiertelnie dwoma wystrzałami rewolwerowymi. Askitis umarł w sobotę. Sprawcą jest podobno jeden z członków bułgarskiego komitetu rewolucyjnego. Kobieta, która przechodziła ulicą chwilę przed zamachem, zauważyła tam dwuch podejrzanych mężczyzn, rozmawiających po bułgarsku. Kule wydobyte z ran zamordowanego mają ten sam kaliber, co broń używana zwykle przez powstańców bułgarskich.

Prasa ateńska wyraża z powodu zamachu swoje oburzenie i uważa go za nowy dowód gwałtów popełnianych bezkarnie przez spiskowców bułgarskich na ludności chrześcijańskiej. Włoski konsul generalny w Konstantynopolu zażądał w imieniu całego ciała konsularnego od generała Hilmi baszy energicznych kroków przeciwko bułgarom.

Ponowna rozprawa w procesie Sokoła w Roździeniu.

Bytom, 7. marca.

Jak swego czasu donosiliśmy, zasądziła izba karna w Bytomiu wyrokiem z dnia 4. czerwca 1907. r. 11 członków Sokoła w Roździeniu razem na cztery lata więzienia za rzekome przekroczenie §§ 129, 130. i 110. Kodeksu karnego oraz § 8b Ustawy o stowarzyszeniach i zawyrokowała rozwiązanie towarzystwa. Na rewizją wniesioną przez oskarzonych a uzasadnioną przez pana mec. Wnukowskiego z Bytomia zniósł Sąd Rzeszy w Lipsku wyrok o tyle, o ile nastąpiło zasądzenie z § 129. Kodeksu karnego, podczas kiedy co do reszty wyrok izby karnej potwierdził.

Według § 129. Kodeksu karnego podlegają karze członkowie towarzystw, które mają na celu unicestwianie wykonywania ustaw krajowych lub rozporządzeń władz administracyjnych. Punkt ten stanowił jądro oskarzenia, a Izba karna uważała za stwierdzone, że Sokół przez swą działalność dążył systematycznie do wyrobienia usposobienia, skłonnego do współudziału w ewentualnym zbrojnym oderwaniu dzielnic polskich od państwa pruskiego.

W ponownej rozprawie, która się odbyła w piątek, uwolniła Izba karna wszystkich oskarżonych od oskarzenia z § 129. Kodeksu karnego — kary natomiast zawyrokowane w pierwszym wyroku za podburzanie do gwałtów (§ 130), namawianie do strajku szkolnego (§ 110) i łączenie się z towarzystwami zagranicznymi (§ 8 b. Ustawy o stowarzyszeniach) zostały w myśl wyroku Sądu Rzeszy ponownie ogłoszone, również potwiordzone zostało rozwiązanie towarzystwa.

Rozprawy ujawniły kilka ciekawych szczegółów.

O tendencjach karygodnych wnioskował sąd między innymi z faktu, iż gniazdo urządzało swe uroczystości oraz wycieczki piesze przeważnie w Galicji. Oskarżeni pytani przez przewodniczącego o powody oświadczyli wszyscy śmiało: Musieliśmy udawać się do Galicii, gdyż w Prusiech nie mogliśmy znaleźć sprawiedliwości. Na urządzenie uroczystości nam nie pozwolono. Gdziekolwiek więcej niż trzech nas stanęło lub usiadłe, uważano to za zebranie towarzystwa. Gdyśmy urządzali wspólne wycieczki piesze, pociągano nas do odpowiedzialności za urządzanie »pochodu« bez pozwolenia. W restauracjach nie podawano nam napoi, właściciele sami nam radzili, byśmy się zażalili, iż na nich się wywiera w tym kierunku nacisk.

W końcu podnieść należy jeszcze fakt następujący: W pierwszej rozprawie zasądzony został oskarżony Plewniak na miesiąc więzienia za to, iż na zebraniu śpiewał wspólnie z oskarżonym Chowańcem pieśń „Gdzie dom jest mój" śpiewaną aż do owego czasu bez przeszkód na zebraniach wszystkich towarzystw, a uznaną za karygodną wyrokiem, który zapadł pięć dni przed owym zebraniem, a o którym oskarżony nic nie wiedział. Chowaniec, który na pierwszą rozprawę się nie stawił, sądzony był o ten sam czyn w zeszły piątek po raz pierwszy. Izba karna tym razem Chowańca uwolniła, nie uważając za stwierdzone, iż oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, iż śpiewaniem owej pieśni zdolen jest podburzać do gwałtów. Pierwszy wyrok stał się prawomocny, a p. Plewniak miesiąc więzienia już przecierpiał, gdyż go zaraz w terminie przyaresztowano.

Wyroków pruskich krytykować nie wolno!

Oskarżonych bronili w obydwuch rozprawach panowie adwokaci dr. Seyda z Katowic i Wnukowski z Bytomia.

Porządek obrad
Walnego Zebrania
Centralnego Towarzystwa gospodarczego.

Zebranie odbędzie się w dniach **10., 11. i 12. marca 1908. (wtorek, środa, czwartek) w Poznaniu na starej sali w Bazarze.**

We wtorek, dnia 10. marca 1908 r. o godzinie 9. i pół msza św. w kościele św. Marcina na intencję Towarzystwa. O godzinie 10. i pół otwarcie Walnego Zebrania.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Walnego Zebrania przez prezesa.
2. Wybór marszałka, zastępcy i sekretarzy.
3. Przedłożenie i zatwierdzenie porządku obrad.
4. Sprawozdanie z czynności Centralnego Towarzystwa gospodarczego za rok 1907. Referent pan Dobrogost Lossow.
5. Sprawozdanie z czynności Patronatu Kółek Włościańskich za rok 1907. Referent pan Patron J. Chłapowski.
6. Ogłoszenie nazwisk występujących z Zarządu członków (pp. Dziembowski, Jackowski, Rzewuski, Szołdrzyński.)

Obrady wydziałów.

I. Wydział ogólny.

W wtorek, dnia 10. marca o godz. 3. po poł.

Przewodniczący: p. Teodor Moszczeński z Wiatrowa, zastępca p. St. hr. Łącki z Pakosławia.

1. Wpływ związków hodowlanych na dochód z inwentarza. Referent p. B. hr. Szembek z Wysocka.
2. Wrażenie z obrad VIII kongresu międzynarodowego rolniczego w Wiedniu. Referent dr. T. Jackowski z Wronczyna.
3. Czego nauczyliśmy się w roku zeszłym? Referent p. Zygm. Pluciński z Lusówka.

II. Wydział rolny.

W środę, dnia 11. marca o godzinie 9 i pół przed południem.

Przewodniczący: p. St. Morawski z Jurkowa, zastępca: p. St. Ponikiewski z Brylewa.

1. O szkodnikach i chorobach zbóż i okopowych oraz o środkach zaradczych. Referent p. dr. Osowicki z Gozdaniaa.
2. Czego nas nauczyła wystawa ogrodnicza w Poznaniu. Referent p. W. Moszczeński z Poznania.
3. Doświadczenia poczyniowe z suszeniem kartofli pod względem technicznym i finansowym. Pogadanka. Zagai p. hr. Żółtowski z Niechanowa.

III. Wydział chowu inwentarza.

W środę dnia 11. marca o godzinie 3 i pół po południu.

Przewodniczący: p. dr. Trzciński z Popowa, zastępca: p. Gustaw Raszewski z Jasienia.

1. O normach paszenia podług Kellnera z uwzględnieniem badań najnowszych. Referent p. redaktor Brownsford z Poznania.
2. Doświadczenia poczynione z zaprowadzeniem w oborach t. zw. szwajcarów. Referent p. St. Chrzanowski z Gozdawy.
3. Jakie rezultaty odniosła u nas hodowla koni zimnokrwistych i krzyżowanie zimnokrwistymi ogierami? Referent p. Andrzej hr. Żółtowski z Godurowa.

IV. Wydział leśny.

W środę, dnia 11. marca o godzinie 3. po poł. na sali Domu Przemysłowego

Przewodniczący: p. J Rivoli z Głuszyny, zastępca: p. F. Skoraczewski z Bagatelki.

1. Sprawa reorganizacji Wydziału leśnego. Referent p. J. Rivoli.
2. O trzebieży drzewostanów sosnowych. Referent p. Wojczyński.
3. O zwalczaniu osutki. Referent p. Kapałczyński.
4. Sprawy bieżące Wydziału leśnego.
5. Komunikaty i wnioski członków.

V. Wydział gorzelniczy.

W środę, dnia 11. marca o godzinie 3 i pół po południu na sali Domu Katolickiego ul. św. Marcin 69.

Przewodniczący: p. S. Piekucki z Obrowa; zastępca: p. W. Bolewski z Sadek.

1. O drożdżach kulturnych i nowej rasie „M" zaprowadzonej przez berlińską stację doświadczalną. Referent: p. Bolewski z Sadek.
2. Kilka szczegółów z dziedziny parowania i zacierania. Referent p. Tybiszewski z Kąsinowa.
3. Drobnoustroje fermentacyjne. Obrazy świetlane przedstawione przez p. Piekuckiego z Obrowa.
4. Wolne głosy.

VI. Sesja plenarna.

W czwartek, dnia 12. marca o godz. 11. przed południem.

1. Odczytanie sprawozdań z obrad wydziałów przez sekretarzy wydziałów.
2. Wybór prezesa i 3 członków Zarządu w miejsce ustępujących.
3. Koalicja robotników rolnych. Referent ks. kanonik dr. Zimmermann z Poznania.
4. O prawnych przepisach normujących stosunek pracodawcy do robotnika. Referent p. J. Dziembowski z Sosnówca.
5. Wnioski członków Centralnego Tow. gosp.
6. Zamknięcie Walnego Zebrania przez Marszałka.

Zarząd
Centralnego Tow. gospodarczego
w W. Księstwie Poznańskim.

Nasze sprawy.

—

Bojkot z powodu wywłaszczenia.

Pewien fabrykant niemiecki wysłał do Krakowa do jednego z swych odbiorców ofertę drukowaną, jak zwykle, w języku niemieckim. List wrócił jednak z powrotem z następującym dopiskiem w języku francuskim:

Retour. Refusé a cause des crimes prussiennes sur la nation polonaise. (Z powrotem. Nie przyjęto z powodu . . . . pruskich spełnionych na narodzie polskim).

Donesi o tym hakatystyczna Deutsche Zeitung.

—

— Kary strajkowe przed najwyższym sądem administracyjnym.

Kary porządkowe, nałożone z okazji strajku szkolnego ławnikom, sołtysom i t. p. stają się w tych dniach przedmiotem rozpraw najwyższego sądu administracyjnego. Dnia 7. b. m. rozstrzygnął trybun ł ten następującą sprawę:

Prezydent regiencyjny w Gdańsku wysłał dnia 26. lutego 1907. r. na podstawie ustawy dyscyplinarnej z r. 1852. do gospodarza i ławnika

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Kazimierz Zdziechowski.

11 —

ŁUNA.

(Ciąg dalszy).

— Proszę mnie wysłuchać — przerwał Rzyźniewskiemu, który wogóle słuchać nie lubił — przedewszystkim o »Krwawych Zagonach« pana. Ja tej książki nie rozumiem, a to jest dla niej wyrokiem potępienia. Pan powie: zarozumiałość. Proszę pana, pan przyzna, iż nie stoję niżej ogółu, więc cały ogół nie dorósł do książki pana.

— To, co pan dyrektor nazywa ogółem, ja nazywam gawiedzią — wstawił Rzyźniewski.

— Dziękuję panu. Mniejsza o to. Pan chce podkreślić, iż pisze dla wybranych. Panie, to wolno gdzieindziej, u nas nie. Możny pan pałacu i mnogich sług ma prawo czynić, co mu się żywnie podoba, lecz wyrobnik, któremu w izbie brak światła, powietrza, chleba i drew, nie powinien tracić czasu i pieniędzy na zabawę kwiatową. To takie proste. Nam zaś stokroć jest gorzej, niż owemu wyrobnikowi, bośmy chorzy, bośmy w niewoli, bośmy w męce.

Głos zadrgał Żymirskiemu i mocno ścisnął ramię pisarza.

— Dziwna, że mówię to panu, któremu przeznaczenie kazało być spadkobiercą albo przynajmniej towarzyszem pancernym z pod chorągwi, gdzie był napis: ja i ojczyzna — to jedno... Warunki anormalne wykoleiły was i pan naprzykład znalazł się niespodzianie w tym samym, co taki Obroński, obozie... Podaliście sobie ręce, żeby uczynić dogmat z używania.

— Proszę pana — trochę niecierpliwie przerwał Rzyźniewski — to taki oklepany argument! Ja mówiłem o religji bogów, a między tą religją, a pospolitym używaniem tyleż różnicy, co między lotem orła a pełzaniem mrówki.

Bankier uśmiechnął się pobłażliwie.

— Dobrze. Pan tylko zapomniał, iż społeczeństwo składa się właśnie z mrówek i istnieje jedynie dzięki pracy tych mrówek. Coby się stało, gdyby mrówki zapragnęły użycia? Orłom może wolno, zresztą, czy wasza religja bogów, czy użycie, to zawsze egoizm.

Rzyźniewski znudzony jął mocno stukać laską po kamieniach. Niecierpliwił go pobłażliwy ton wyższości, z którym traktował jego, sławnego pisarza, bankier; niecierpliwiły piękne słowa, niecierpliwił święty zapał i dowody, zawsze te same. Zresztą ten modny bankier?... Za wiele wiedział o nim od kogoś, od panny Malinowskiej... Zymirski, »nasz niezmordowany, nasz zasłużony, nasz najwybitniejszy«, był niegdyś szlachetnym, gorącym studentem innego polotu i zakroju, z innego obozu, z pod innego znaku. Rodzina i miasto machnęły na zapaleńca i wywrotowca ręką, żałowano wybitnych sił, które idą na marne. Potym nastąpił nagły zwrot, przyszła niespodziana zmiana. Burzyciel uderzył się w piersi i stanął pod sztandarem, który był najpopularniejszym. Ojczyzna i wiara nie schodziły z ust niedawnego »renegata«... Pisma zatrąbiły o nim, tłum społeczny mianował go wodzem.

To wszystko wydawało się podejrzanem Rzyźniewskiemu, który, obojętny na polityczne hasła, zapasy i waśnie, miał instynktową odrazę do wszystkiego, co popularne i tylko dlatego obdarzał sympatją obóz skrajny. Nie wierzył także w szczerość tak radykalnych zmian...

— Panie autorze! — mówił tymczasem bankier — to wszystko już było. Odbywa się wiekuisty powrót. Prądy mijają tak, jak dnie w tygodniu i znowu powracają — ojczyzna trwa. W niej i przez nią żyjemy, w niej, sami znikomi, zdobywmy dla siebie wieczność. Ona jest wszystkim, ona może być wieńcem chwały, krynicą, która daje zapomnienie, chlebem, który pokrzepia, szczęściem, które jest zawsze nad miarę zasług. Ja nie wierzę, panie, żeby czas, albo jakiekolwiek teorje, stargały w sercu człowieczem strunę, której na imię: ojczyzna!

Po bezmiernym morzu bytu płyną ku dalekim, niewiadomym brzegom korabie; różnojęzyczne na nich załogi — to narody, okręty — ojczyzna... Służmy, panie, pracujmy, każdy z całej mocy, bo długa droga, bo skołatana nawa i srogie wieją wichry. Do wioseł, panie, do żagli, do masztów...

Zymirski mówił to wzruszonym głosem, z podniesioną głową, ze spojrzeniem, utkwionym w niebiosach.

Rzyźniewski, słuchając pięknych okresów, pomyślał, że opinja młodego bankiera, jako najlepszego w mieście mówcy, nie jest przesadzoną, że on ma prześliczny głos i nadzwyczajne modulacje, ale, że tak zwani słynni mówcy czynią wrażenie wirtuozów, którym słowa układają się same, bez pracy myśli i żaru uczucia, prawie tak, jak gamy pod wprawnymi palcami.

— A pan dyrektor zachowuje dla siebie miejsce u steru — wtrącił złośliwie — temu wszakże nie będę zaprzeczał. Gorzej, iż na korabiu dziwne panują porządki, że, gdy ci z pierwszej klasy bezczynnie zachwycają się widokami, pod pokładem w wiecznej nocy pracują niewolnicy... panie dyrektorze od steru!...

Żymirski zmarszczył się na sekundę, ale przywykł panować nad sobą, więc odparł uprzejmie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziś o godz. 2 3/4 po południu zasnął tu w Bogu po dłuższej, ciężkiej chorobie, kilkakrotnie opatrzony św. Sakramentami, nasz najukochańszy brat i stryj ś. p.

Ludwik Szczepiński

z Gdańska w 60. roku życia,

o czym donosi w imieniu rodziny stroskana siostra.

Antonina Wardacka ur. Szczepińska.

Swiecie, dnia 7. 3. 1908.

Eksportacja odbędzie się we wtorek o 4-tej po południu do kościoła poklasztornego; nazajutrz rano o godzinie 9 1/2 nabożeństwo żałobne.

Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki.
Materje czarne. Krepy,
poleca w wielkim wyborze i tanich cenach.

K. Ignatowicz,
Poznań, Stary Rynek 67|69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24. godzinach.

Osiadłem w **Poznaniu**

Kotliński,

adwokat.

Ulica Rycerska nr. 1.

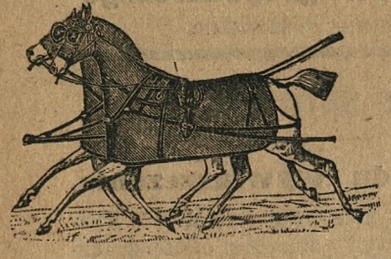

Siodła, szory
kufry, torby do podróży

poleca

G. T. Cichocki

Poznań, ul. Wiktorji 17.

Dostawca eleganckich szorów do Anglji.

Franciszek Polaszek

budowniczy w Gostyniu

poleca swe

przedsiębiorstwo założ. 1900 r.

mianowicie:

Parowy tartak i heblarkę,
stolarnię maszynową,
drzewo wszelkiego rodzaju
hurtownie i detalicznie.

Exploatacja lasów.

Proszę żądać ofert.

Hotel Francuski w Poznaniu

jest do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli

Adam Woliński, adwokat.

Wykonawca ostatniej woli śp. Teodora Luzińskiego.

Kurs nauk

w wyższej szkole żeńskiej ś. p. Anny Danysz

rozpocznie się

dnia 24-go kwietnia 1908 r.

Egzamin nowo wstępujących uczenic odbędzie się **tegoż dnia** o 2 1/2 po połud.

Anastazja Danysz,
Poznań, św. Marcin 68. Dom w ogrodzie.

KRYTYKA

miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, wychodzi rok I. w Krakowie pod redakcją **Wilhelma Feldmana.**

Zeszyt I. styczniowy „Krytyki“ zawiera następującą treść: 1. (f.) Geniusz a społeczeństwo. 2. St. Wyspiański: Z listu. Fragmenty z „Wesela“. Bądź jak meteor. 3. St. Lak: Dwa zasadnicze motywy muzyki Wyspiańskiego. 4. Aleksander Campbell-Clyde: Na pogrzeb mocarza. 5. Jerzy Kurnatowski: Metafizyczne podstawy etyki. 6. Tadeusz Nalepiński: O wyzwoleniu krwawem. 7. Dr. W. Miklaszewski: Kobieta wyzwolona a miłość. 8. Tadeusz Dąbrowski: Na marginesach Daniłowskiego „Jaskółki“. 9. J. K. M.: Zabór pruski wobec ustawy ekspropryacyjnej. 10. Przegląd: I Prasa polska. II. Prasa obca. III. Po zgonie Wyspiańskiego. IV. H Orsza: Ze spraw wychowawczych i towarzystw oświatowych. V. Lux: Ruch wolnej myśli. VI (x.) Teatr krakowski. VII. E. B.: Teatr zagraniczny. VIII. Z praktyk cenzury w Galicji. IX. T. Dąbrowa: Z życia umysłowego Lwowa. 11. Sprawozdania naukowe i literackie.

Zeszyt II. lutowy zawiera: 1. (f.) La bête humaine 2. Leop. Staff: Radość i smutek szczęścia i chwili. Cykl poezji 3. Dr. Bron. Potocki: Kwestja ruska w Galicji i projekt jej załatwienia. 4. M. Markowska: Oni. — Pamięci. Poezje. 5. W. F.: Stef. Żeromskiego „Dzieje grzechu“. 6. Jan Dąbrowski: Deszcz. Nowela. 7. M. Turzyma: O miłość. 8 St. Lack: „Wspomnienia“ o St. Wyspiańskim. 9. Peregrinus Polonus: Luźne uwagi o socjalistach i burżujach. 10. Tad. Dąbrowski: Na marginesach „Jaskółki Daniłowskiego“. 11. Przegląd: I Prasa polska. II. Prasa obca. III. Po zgonie Stan. Wyspiańskiego. IV. T. D.: Teatr lwowski. V. E. B.: Teatr zagraniczny. VI. Lux: Ruch wolnej myśli. VII. Iro.: Nastroje warszawskie. 12. Sprawozdania naukowe i literackie.

Nr. III. „Krytyki“ zawiera: 1. (f.): Wizyta w Poznaniu. 2. St. Wyspiański: Ze sztuki – śmieci. (Z niewydanych rękopisów). 3. Jan Jastrzębiec-Hempel: Marzyciel. 4. Tad. Miciński: Volmcom! Rapsod. 5. Manfred Kridl: „Mickiewicz“ Artura Górskiego 6. Dr. H. Biegeleisen: Aryanie polscy. 7. M. Zabojecka: Poślubieńcy buntu. 8. Wł. Orkan: Z epilogu p. t. „Franek Rakoczy“. 9. Bol. Gorczyński: Nierządnica a kobieta uczciwa. 10. Gabryel d'Annunzio: Siewcy; Giosue Carducci: Stary ból; Lorenzo Stecchetti: Organetto. Przełożył Józef Ruffer. 11. F. Mirandolla: O rozłocz nad nią pióra 12. Przegląd: I. Prasa polska. II. Prasa obca. III. J. S.: Parę uwag o ruchu artystycznym w Krakowie. IV. (x): Teatr krakowski. V. E. B.: Teatr zagraniczny. VI. Geniusz a społeczeństwo. VII. Kultura polska czy wszechpolska. Głos ze Lwowa. 13. Sprawozdanie naukowe i literackie. — Prenumerata wynosi rocznie 12 mr., półrocznie 6 mr., kwartalnie 3 mr. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Stachowskiego 14.

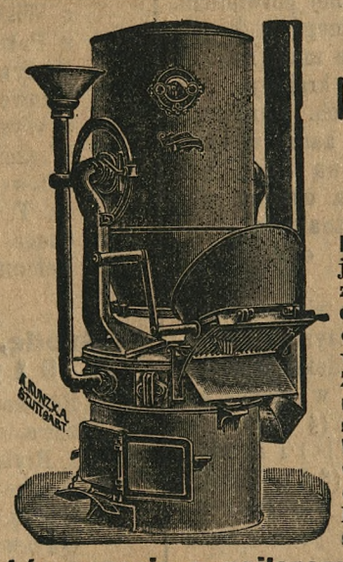

Najnowszej konstrukcji

parownik Akra

Reforma

Reussa, niepodlegający kontroli policyjnej, zużywający **mało tylko opału,** niepotrzebujący obmurowania, z gniotownikiem, lub bez tegoż. Zwycięzca na **międzynarodowych konkursach parowników w Wiedniu i w Warszawie** w współzawodn. obok innych z parownikiem Ventzkiego. **Tysiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju jak i zagranicą.**

Główny reprezentant na W. Księstwo Poznańskie.

Adr. do listów A. Bryliński Poznań-Posen

A. Bryliński

Adres do telegr. A. Bryliński Posen.

Poznań, ul. Rycerska 11-a. Tel. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju. Wielki zapas części składowych do pługów i machin rozmaitych systemów, jako też pracownia do napraw.

Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo

melioracyjne i miernicze

ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych

wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.

1) **roboty drenarskie** na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.
2) **melioracje łąk** przez nawodnianie i osuszanie (kultury murszowe.)
3) **pomiary** katastralne, gospodarcze, landszaftowe, regulacje granic itd.

W lutym r. b. otwieramy drugie biuro **w Toruniu** ul. Fryderykowska 14.

Technik

biegły w kosztorysowaniu i obrachunkach znajdzie zaraz posadę

Czesław Leitgeber,
budowniczy
w Poznaniu.

Nauczycielki muzykalnej

do 4 dziewcząt poszukuję od Wielkanocy

J. Thiel, Dom Jaruszyn per Ferdau.

---

3 pokoje i kuchnia

z balkonem w ogrodowym domu zaraz do wynajęcia.

A. Dzieciuchowicz.
Rybaki 4/6.

---

1 i 2 pokoje

z balkonem, łazienką i kuchnią, jako też wielkie lokale fabryczne są natychmiast do wynajęcia.

Chwaliszewo 58/59.

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2.40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

Korzystna sposobność!

Starsi panowie, którzy dla braku gruntownych wiadomości elementarnych nie władają poprawnie językiem polskim w piśmie, mogą uzupełnić swoje braki przez pobieranie lekcji pryw. po cenie przystępnej. Łask. oferty upr. się w składzie p. Wawrzyniakna Wildzie przy ul. Strumyakowej nr. 34.

Otyłość

usuwa Tomala kuracja trawienia, nagrodzona złotym medalem i dyplomem honorowym. Niema więcej brzucha, niema wydatnych bioder, tylko młodzieńcza, wysmukłe i eleg. kształty. Żaden środek sekretny, żaden środek leczniczy, jedynie środek usuwający otyłość u korpulentnych i zdrowych osób. Przez lekarzy polecone. Żadnych dyet żadnej zmiany w sposobie życzenia znakomitego działania. Paczkę za 2,50 franko przekazem lub za zaliczką u

D. Fr. Steiner'a et. Co.
Berlin 187. Königgrätzerstr. 78.
Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Aptece St. Rynek 37.

Baczność!

W. Małolepszy.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 15.
(Hotel Saski.)

Chemiczna pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam smój zakład chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej, dziecięcej itp. Wszelkie zlecenia wykonuję akuratnie po cenach niskich, na życzenie uskuteczniam również reperacje z prowincji odwrotną pocztą!

Sitzung

der Stadtverordneten zu Posen
am Mittwoch den 11. März 1908. nachm. 5 Uhr.

Tagesordnung:

1. Bewilligung der Mehrkosten der Teichanlage im Schillerpark.
2. Desgl für den Bau von Schweinebuchten in der Schweinemarkthalle.
3. Feststellung des Plans für den Gesamtausbau der Umschlagstelle und Bewilligung der Mittel fü einen Teilausbau.
4. Verstärkung von Etatspositionen für 1907.
5. Voranschläge für 1908.
6. Errichtung einer Bedürfnisanstalt an der Kaiserin-Viktoriastraße.
7. Desgl. am Bismarkplatz.

Ignacy Friedman

pianista

Koncert na sali teatru Apollo

w czwartek, 19. marca wiecz. o godz. 8.

Bilety po **4, 3 i 1** mk. u pp. **Ed. Bote, G. Bock.**

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajuprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

warsztat ślusarski

dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncarska 4.

Antoni Rose.

Poznań-Bazar.

Telef. 381.

Skład papieru.

Fabryka rejestrów gospodarczych
i książek kontowych.

Litografja. Drukarnia. Fabr. tytek.

Pędzone motorem elektrycznym.

Tapety — Linoleum.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa mniejsze i większe gospodarstwa, folwarki i większe majątki, również i parceluję na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe, amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając zaliczek na parcelacją lub regulowanie hipotek.

G. Ritter, Roznań, ul. Wodna 27. Tel. 26.

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

Dodatek do numeru 58. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, wtorek dnia 10. marca 1908

gminnego Sinneka (?) w Radunlu następujący mandat karny:

Zakazałeś Pan dzieciom swoim odpowiadać w nauce religji po niemiecku. Tym samym wziąłeś Pan udział w dążnościach, mających na celu opór przeciwko zarządzeniom prawnym władzy. Przez to okazałeś się Pan niegodnym zaufania, jakiego wymaga urząd ławnika gminnego.

Oprócz tego nałożono Sinnekowi karę pieniężną. Przeciwko mandatowi karnemu wniósł Sinnek zażalenie, w którym wywodził: Dzieci jego pewnego dnia przyszły ze szkoły, oświadczyły, że inne dzieci w niemieckiej nauce religji strajkują i prosiły go, aby im również pozwolił wziąć udział w strajku. Sinnek odpowiedział: Jeżeli starsze dzieci na pytania niemieckie nie odpowiadają, to i wy nie powinniście odpowiadać.

Dając dzieciom powyższą wskazówkę, uczynił to jedynie jako ojciec. Nie rozumie więc, dla czego ma być karanym za to na mocy ustawy dyscyplinarnej. Polecenie dane dzieciom z jego urzędem ławnika nie miało absolutnie nic wspólnego. Naczelny prezes jednak powyższe zażalenie odrzucił.

Przeciwko wyrokowi naczelnego prezesa wniósł Sinnek skargę, którą najwyższy sąd administracyjny również odrzucił z następującym uzasadnieniem:

Skarżący przez polecenie dane dzieciom swoim wziął udział w demonstracji, której celem było przeciwdziałanie rozporządzeniom rządu państwowego w dziedzinie szkolnej. Tym samym dopuścił się wykroczenia przeciwko swoim obowiązkom urzędowym. Rozróżnianie pomiędzy urzędem a stanowiskiem ojca jest nie na miejscu. Już mocą swego urzędu powinien był skarżący zastosować się do nakazu władzy policyjnej. — Ar. —

—

— Niebezpieczne konfederatki. W sprawie regatywek, maciejówek, sokolików, orzełków, biało-czerwonych krawatek itp. zostali druhowie z Hamborn w Westfalji, którzy nosili je w dniu zlotu sokolskiego w Winterswyk w Holandji, przez sąd ławniczy w Obrihasen uwolnieni. Lecz prokurator założył apelację przeciwko wyrokom uwalniającym. Trzecia Izba karna sądu ziemiańskiego w Duisburgu również uwolniła druhów od kary, gdyż udowodniono, że powyższe rzeczy nie zakłóciły spokoju publicznego. Koszta nałożono kasie państwowej.

—

— Powrót kapłana z więzienia. Z Szubina piszą do Dz. Bydgoskiego, że dnia 6. bm. opuścił ks. wikarjusz Posadzy więzienie tamtejsze, w którym przesiedział 4 tygodnie za obronę pacierza i religji polskiej. Parafanie urządzili mu wspaniałe przyjęcie z przemowami i rzęsistą iluminacją, a oprócz tego wręczono mu cenne upominki. W mieście w czasie tym patrolowali żandarmi, lecz nie mieli przyczyny do wkroczenia.

—

Polacy katolicy!

Wiele tysięcy ziomków waszych przybywa corocznie do Meklenburgji na zarobek. Dobro dusz tych ludzi leży nam księżom bardzo na sercu. Niestety często nie możemy im wcale dopomóc, ponieważ rzadko uczęszczają do kościoła wskutek znacznej odległości. Przetoż proszę was bardzo o przysyłanie dla tych ludzi na moje ręce książek różnej treści, a mianowicie książek do nabożeństwa i treści budującej, ażeby ci biedacy w niedziele i święta w domu mogli urządzić sobie nabożeństwo i tak zupełnie bez posiłku duchowego nie pozostali. Bóg zapłać!

Ks. Ondarza

(kath. Pfarramt Wismar i/Meklenburg.)

Powyższą odezwę pozwalam sobie poprzeć najgoręcej. Byłem w Meklenburgji i patrzałem na nędzę moralną wychodźców naszych, których w samej Meklenburgji jest około 16. tysięcy. — Zacnemu kapłanowi należy się słuszne poparcie.

Wszystkie gazety polsko katolickie prosi się o powtórzenie tej odezwy.

Ksiądz Antoni L.

† Ś. p. ks. Leon Raatz.

W zacisznym klasztorze Braci Miłosierdzia w Marysinie pod Gostyniem złożono w poniedziałek dnia 2. marca br. do wiecznego spoczynku szczątki śmiertelne ś. p. ks. Leona Raatza. Z nim stąpił do grobu senior duchowieństwa naszego wielkopolskiego; znany mieszkańcom poznańskim ze swego wieloletniego działania najpierw jako precentor katedry poznańskiej, później jako rządca parafji św. Małgorzaty, wreszcie jako proboszcz przy kościele Dominikańskim. Ponieważ ostatnie 12 lat niemocą złożony przebywał w klasztorze Marysińskim, przeto pamięć o nim nieco się w Poznaniu zatarła, ale śmierć na nowo budzi wszystkie o nim wspomnienia w nas, którymy go znali. To też te krótkie słowa niechaj będą wiankiem niezabudek na świeżym jego grobie złożonym.

Ś. p. ks. Leon Raatz urodził się w r. 1834. na wielkopolskiej ziemi; synem był znanego w Poznaniu i powszechnie szanowanego Józefa Paatza, długoletniego kantora katedralnego i nauczyciela śpiewu kościelnego w seminarjum duchownym. Z domu rodzicielskiego tak na wskroś pobożnego wyniósł ś. p. Leon wielki zasób wiary głębokiej i szczerej religijności, która została mu w udziale przez całe życie. Umysł swój wykształcił w gimnazjum św. Marji Magdaleny, gdzie dla niezwykłych zdolności w naukach, a szczególnie wielkiego talentu do muzyki i śpiewu, tak przez współuczni, jak przez profesorów nadzwyczaj był lubiany. Idąc za głosem serca swego, a stosując się zarazem do gorącego życzenia pobożnych rodziców swoich, poświęcił się Panu Bogu, odbył studja teologiczne w seminarjum poznańskim i otrzymał święcenia na kapłana r. 1860.

Dla znajomości dokładnej muzyki kościelnej a także dla głosu nadzwyczaj silnego a wyprawnego, powołała go władza duchowna bezzwłocznie na precantora chóru katedralnego. Głos jego potężny wypełniający każdy kącik obszernej katedry i śpiew poprawny a swobodny wprawiał w podziw każdego, który go słyszał. Pasje klamentacje wielkotygodniowe śpiewane przez śp. ks. Leona przenikały słuchaczy do głębi duszy i kruszyły nieraz serca nawet libertynów. — Ks. arcybiskup Przyłuski darzył śp. ks. Leona szczególnym zaufaniem swoim i przyciągał go do siebie tak, że należał do najbliższego otoczenia jego. — Przez kilka lat ks. biskup Stefanowicz obrał go sobie jako towarzysza i kapelana do podróży pasterskich dla miłego bardzo i ujmującego wszystkich obejścia.

Sp. ks. Leon krótki czas był proboszczem w Murowanej Goślinie, ale niebawem wrócił do Poznania, objął zarząd parafji św. Małgorzaty i został na tym posterunku przez cały czas walki kulturnej. Przez cały ten długi szereg lat zaspokajał potrzeby duchowne tej licznej i trudnej w pastoracji części starego miasta. Szanowany był i miłowany przez wszystkich bez różnicy wyznania. Wychował prawie całe jedno pokolenie w parafji św. Małgorzaty.

Przy końcu walki kulturnej zaczął niedomagać na zdrowiu, a w roku 1886. widzimy go jako prebendarza przy kościele Dominikańskim. Tam praca jego polegała przeważnie na słuchaniu spowiedzi św. i głoszeniu słowa bożego.

W kazaniach jego uwydatniała się erudycja, piękność języka i znajomość życia i serca ludzkiego; jako spowiednik bardzo był pożądany i osobliwie przez penitentów z inteligiencji poszukiwany. Widziano niejednego cichaczem wstępującego w progi mieszkania śp. ks. Leona, aby u niego znaleźć radę w trudnych sumienia sprawach, pociechę w smutnych życia chwilach, a przez niego ulgę sumienia i przebaczenie u Boga. Lecz tego spokojnego wczasu nie długo używał śp. ks. Leon.

Oto nowa choroba powaliła go na łoże, z którego nie miał już zdrowym powstać; śp. ks. Leon musiał rozstać się z urzędem swoim, a szukać pomocy w chorobie i ulgi w cierpieniach.

Tą drogą krzyża bolesnego miał jeszcze postępować przez lat 15, gdy nadzieja powrotu do zdrowia okazała się płonną, przeniósł się do klasztoru Braci Miłosiernych w Marysinie. Chociaż opieka ojca Emanuela i Braci zakonnych była bardzo troskliwa i pomoc lekarza miejscowego znakomita, które osładzały choremu chwile nieraz bardzo bolesne i ulgę przynosiły w tak długich cierpieniach, jednak pobyt ten w Marysinie był dla nieboszczyka prawdziwym czyścem, przez jaki go Pan Bóg już tu na ziemi przeprowadził. Jak złoto czyści się w płomieniu ognia, tak dusza śp. ks. Leona czyściła się w boleściach zdając się na wolę Boską i odrywała się od wszelkiego ziemskiego przywiązania i pragnienia, tak aż ją Bóg znalazł przygotowaną na drogę w.eczności.

Z całą pewnością widział zbliżanie się śmierci i przyjmował ją jako zwiastunkę życia szczęśliwego. Ostatnim promieniem pociechy, który spłynął na duszę ś. p. ks. Leona przy samym zachodzie życia, było błogosławieństwo N. ks. biskupa Likowskiego. Dowiedziawszy się bowiem, że ks. Leon bliskim już zgonu, polecił raz jeszcze zapewnić chorego o szczerej życzliwości i udzielił błogosławieństwa pasterskiego na godzinę śmierci. — Posilony św. sakramentami, zdając się na wolę boską i wyczekując śmierci z przytomnością umysłu skonał dnia 27. lutego b. r. Dusza jego przeniosła się do tej krainy, gdzie już nie ma ani smutku, ani wołania, ani boleści. Umarł w 74. roku życia a 48. kapłaństwa.

Pogrzeb ś. p. ks. Leona zgromadził liczne grono kapłanów, najbliższej rodziny i ludu pobożnego do klasztoru. Gdy przy eksporcie było tylko 8 kapłanów obecnych, ponieważ to była niedziela, nazajutrz 20 otoczyło wieńcem trumnę zmarłego wystawioną wśród zieleni i rzęsistego światła w kaplicy klasztornej. Po rzewnych wigiljach odprawił mszę św. rekwialną siostrzeniec ks. Józef Schultz z Rydzyny; następnie ks. prob. Olszewski z Dolska wziąwszy jako motosłowa św. Pawła: Pragnę być rozwiązanym i żyć z Chrystusem! — w pięknych a serdecznych słowach przedstawił niebożczyka życie, wskazał na dary od Boga odebrane, na prace życia kapłańskiego, a wreszcie na długoletnie cierpienia, przygotowanie się na śmierć i pobożny zgon ś. p. ks. Leona.

Na miejsce wiecznego spoczynku zaprowadził ciało brata swego drogiego ks. Franciszek Raatz, radca i penitencjarz gnieźnieński. Zmówił modlitwy przy grobie, podziękował w imieniu rodziny swej wszystkim obecnym: kapłanom, Braciom Miłosiernym, lekarzom i ludowi za każdą przysługę oddaną zmarłemu za życia a osobliwie też za udział w pogrzebie i modlitwy zaniesione do Boga — za kapłana-męczennika.

W uroczym miejscu otoczonym wiecznie zielonymi świerkami i smerekami pod cieniem krzyża cmentarnego wśród cudnej pagórkami zakreślonej okolicy gostyńskiej w grobie kilku już zmarłych i pochowanych braci kapłanów spoczywa teraz w spokoju śp. ks. Leon. Zamknął się nad nim nowy grób, aby się prędzej nie otworzyć — jak w dniu ostatecznym. R i p.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 9. marca.

Kalendarz. Dziś: Franciszka wd.
Mścisława.
Jutro: 40 Męczenników.
Bożesława.

Wschód słońca.	Dziś:	6 31	zachód:	5.51
	Jutro:	6 29	„	5,53
Wschód księżyca.	Dziś:	9 50	zachód:	1, 4
	Jutro:	10,25	„	2,10

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na wtorek d. 10. b. m.: przeważnie pochmurno z opadami; dosyć silne wiatry zachodnie; powietrze na ogół łagodne.

—

— * **Z teatru:**

Dziś, w poniedziałek: Jadzia wdową, komedja w 3 aktach R. Ruszkowskiego. Ceny do połowy zniżone.

Wtorek: Potop, sztuka w 8 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza. Ceny do połowy zniżone.

Sroda: Ogniwo, 4 obrazy z życia rodzinnego Heyermans'a. Ceny zwyczajne.

W czwartek, dnia 12. b. m.: Benefis Eugenji Bogusińskiej. Odegraną będzie: Łódź kwiatowa, sztuka w 5 aktach H. Sudermana, z udziałem całego niemal personału teatralnego. Jesteśmy pewni, że benefisantka, ciesząca się ogólnym uznaniem i sympatją, oraz wyborny utwór sceniczny wystarczą, by publiczność na przedstawieniu czwartkowym wypełniła teatr nasz po brzegi. Abonament uchylony.

—

— * **W sprawie nowego dyrektora** naszego Teatru Polskiego powzięła rada nadzorcza Teatru na piątkowym swym posiedzeniu postanowienie, by wejść w bliższe pertraktacje z panem Lelewiczem, dotychczasowym reżyserem operetki lwowskiej. Pertraktacje toczyć się będą w tym kierunku, by p. Lelewicz zgodził się na utrzymanie poważnych utworów dramatycznych na pierwszym planie repertoaru scenicznego.

Podajemy dziś tę wiadomość, ponieważ opublikowaną już została przez inne gazety poznańskie. Dotąd milczeliśmy, ponieważ proszono nas o dyskrecję.

—

— * **Znaczki dobroczynności** z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

—

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży przy Alejach nr. 18., jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12— 1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Zniżka dyskontu.** Jak już donosiliśmy, zniżył Bank Rzeszy dyskont wekslowy o pół procent. Na sobotnim posiedzeniu wydziału centralnego wywodził prezydent Banku Havenstein, co następuje:

Skutkiem nadspodziewanie wysokiego naprężenia kredytowego w końcu lutego nadzieja ułatwienia stosunków pieniężnych spełzła na niczem. Dopiero w pierwszych dniach marca nastąpiło polepszenie i dyrektorjum Banku Rzeszy postanowiło ze względu na to zniżyć dyskont o pół procent, aby w życiu ekonomicznym sprowadzić pożądane ułatwienie. Praktykowana dotychczas ostrożna polityka dyskontowa okazała się bardzo racjonalną. Zniżka o cały procent była niemożliwą, ponieważ według dotychczasowych doświadczeń należy się liczyć z silnym zapotrzebowaniem pieniężnym pod koniec miesiąca.

— * **Odezwa!** Kursor Tow. wyborczego obchodzi i będził obchodzić w najbliższych dniach następujące ulice w górnej części miasta: Stary Rynek, ulicę Wrocławską, Strzelecką, Półwiejską, Ogrodową, Rycerską, Nową, Podgórną, Wilhelmowską, Piekary i kilka jeszcze pomniejszych.

Upraszamy członków Tow. wyborczego, aby kursorowi chętnie płacili składki, gdyż w tym roku czekają nas trojakie wybory. Nasamprzód odbędą się wybory do sądów procederowych i to prawdopodobnie już w maju, potym wybory do Sejmu pruskiego i Rady miejskiej. Wybory sej-

Mały feljeton.

—

Chapeau bas devant un tel jeu! Tak pisze krytyk muzyczny w Dresdener Nachrichten po koncercie Ignacego Friedmana (w Palmengarten), który się odbył dnia 25. lutego w Dreznie. — Otóż to artysta do szpiku kości. Friedman jest znakomitym technikiem, posiadającym majestatyczny spokój z potęgą namiętnych wybuchów, jaka się przejawia u tego wszechstronnego artysty, u którego wydelikacone poczucie piękna muzycznego zrodziło owoce prawdziwej sztuki, podziwienia godnej. Jest on dziś u szczytu mistrzowskiego cieniowania wszelkich nuansów, jakie też śpiewa dźwięczny Bechstein pod jego czarodziejską ręką!

W każdym stylu wielki, w plastyce swej jak ze śpiżu wykuty — potężny. Oddanie D moll »Toccaty i Fugi« Bacha-Taussiga było czymś wspaniałym, a »Sonata« Beethovena ileż piękna w sobie mieściła?

Z prawdziwie poetycznym nastrojem odegrał charakterystyczne sceny »Karnawału« Szumana, gdzie Finał zabarwiony tylu odcieniami zmiennych uczuć, raz po raz przebija cierpkim humorem. Nie często nastręcza się okazja słyszeć ów »Karnawał« tak zagrany. Po tej naśladownictwa godnej produkcji (Musterleistung) odtwarzał koncertant natchnienia Chopinowskiej muzy. Jak w świecie snów i czarów dał nam Fis dur — Impromtu, następnie sześć Etiud nastrojowo-poetycznych do pieśni bez słów, co bogatemu śpiewakowi przy fortepjanie, taki sam tryumf zgotowały jak brawurowy As-dur Polonez. Na tym kończył się właściwy program, ale publiczność przykuta czarem muzyki, zmusiła artystę do dania »Menuetu« Suka, »Elle danse« (własnej kompozycji) i »Snu miłosnego« Liszta

Obecnie bawi Friedman w Paryżu, gdzie daje cykl koncertów z towarzyszeniem orkiestry Sechiati w Salle Gaveau.

Artysta wystąpi w Poznaniu d. 19. marca.

—

Ludowa bajka historyczna. Kustoszem zbiorów rękopiśmiennych i bibljoteki arsenalskiej w Paryżu jest Funck-Brentano, francuz o niemieckim nazwisku. Niedawno był w Wiedniu, żeby zdradzić tajemnice o niby to historycznej masce. Miał odczyt. Ponieważ jako francuz temat w lekką i przyjemną formę ubrać umiał, więc słuchaczom rzecz się podobała. Wywodom uwierzyli.

Zbadajmy twierdzenia pana Funck Brentano!

O żelaznej masce — gdyż jest mniemanie, że była żelazna — pisano wiele książek najróżnolitszego pokroju, jak: romanse, dramaty, monografje. Źródłem wszystkich tych pism jest wiadomość, że za czasów Ludwika XIV. żył człowiek, który jako więzień pod maską ukrywał twarz. Internowano go wprzód w Pignerol, później na wyspie św. Małgorzaty, w końcu w paryskiej bastylji, gdzie w 1703. r. zakończył żywot.

Tyle mamy pewności o człowieku z żelazną maską.

Twórczą fantazją ludową zaciekawił mąż skrzętnie oblicze tający. Ponieważ szczegóły z jego życia pozostały nieznane — poczęto z wyobraźni wysnuwać biografję. Pokolenia pokoleniom przez dwa wieki coraz to więcej zmienioną podawały biografję, a że każde późniejsze zawsze jeszcze tę i ową nowość do przekazanych podań umiało dośpiewać — urosła nietylko jedna legenda o masce, lecz nawet kilka o niej wersji.

Oto najdawniejsza z różnych baśni: Więzień był bezwątpienia starszym bratem Ludwika XIV. Król panujący pozbawił go tronu. Chcąc się ubezpieczyć przed pretendentem lepsze odeń prawa do korony mającym — zamknął go w wieży. Żeby uniemożliwić poznanie nieszczęśliwego — kazał mu maskę nosić. Maska ta wedle tradycji była zrazu czarna i jedwabna, później w opinji ludu stała się stalową, nakoniec żelazną.

Gadka pomieniona o uzurpacji przez Ludwika XIV. dokonanej, szczególną podczas wielkiej rewolucji cieszyła się popularnością: toż przecież Ludwika XIV. i Ludwika XVI. czyniła nieprawowitymi spadkobiercami berła! Rozswawolona gawiedź wierzyła w nie jak w ewangielję. Nie dziw zatym, że w królowej Marji Antoninie w ciężkich dniach obaw i udręczeń legenda ta budziła zainteresowanie i jednocześnie zgrozę.

Lecz przeszumiała burza krwawych rzezi. Sławne imię Napoleona zabłysło na horyzoncie dziejów. I oto powstaje druga rozkoszna i arcymiła wersja: więzień w masce — to jeden z protoplastów Bonapartego. Otóż tak sprawa się podobno miała. Zamaskowany za zezwoleniem władz w bliskich żył stosunkach z »wdową«. Oboje wydali na świat syna. Wysłali go na Korsykę na wychowanie. Ponieważ rodzice pochodzili z dobrej rodziny — więc dziecko było »de bonne parte« Od romantycznego potomka, urodzonego w więziennym gmachu, wiedli się przodkowie Napoleona I

Kustosz paryski Funck-Brentano odejmuje obu wersjom podstawę rzeczywistości. W jego mniemaniu tajemniczym więźniem jest Mattioli, minister mantuańskiego księcia. »Roi soleil« kupił od księcia dwa miasteczka, a pieniądze za nie wręczył Mattioli'emu, zażądawszy poprzednio odeń przyrzeczenia, że sprawę kupna zachowa w tajemnicy. Lecz minister zdradził ją dyplomatom wiedeńskim i madryckim, zanim jeszcze ratyfikacja sprzedaży doszła do uskutecznienia. Rozgniewany król Ludwik kazał Mattioli'ego podstępnie pochwycić, wtrącił go do więzienia i zmusił do noszenia maski.

Funck Brentano uważa to za pewność, że w Bignerol, później na wyspie św. Małgorzaty, na ostatku w paryskiej bastylji żył człowiek pod maską twarz kryjący, że nim był Mattioli, że znajdował się w wieży jako więzień polityczny.

Mamy wprawdzie dokumenty, że żył niejakiś Mattioli, że w więzieniach francuskich spędził część życia, że w bastylji umarł. Braknie nam natomiast dowodów piśmiennych, że Ludwikowi XIV. miasta sprzedawał, że zdradził tajemnice o kupnie, że z politycznych pobudek osobistej wolności został pozbawiony.

Przychodzimy do takiego wniosku: Dwie pierwsze wersje są z zupełną swobodą zmyślone, a ostatnia legienda jako bluszcz oplata przeszłość więźnia, o którym przecież w istocie nie wiemy, czy wogóle w historji jakąkolwiek odegrał rolę.

Historja źle na tym wychodzi jeżeli prawnicy (F. Nicolay) lub kustosze (Funck Brentano) rzucają się na dziejopisarstwo. Większą rękojmię dają nam poeci; napisał Anatole France dzieło o Joannie d'Arc — jest wyborne; obdarzył nas Kielland pracą o Napoleonie — jest znakomitą. Pozostanie jednak prawdą — piękną prawdą — co Woronicz wyrzekł: poezja i historja to dwie najbliższe sobie siostrzyce.

Dr. Z. L.

mowe mają się podobno już w czerwcu odbyć. W kasie wyborczej niema wcale wielkich funduszy, a wybory będą kosztowały nie mało pieniędzy. Koła rzemieślnicze powinny więcej składać na wybory, aniżeli dotychczas to czyniły.

Apelujemy jeszcze raz do ofiarności naszych wyborców, gdyż inaczej wybory nie powiodą się pomyślnie.

Towarzystwo wyborcze na miasto Poznań.

Stefan Chociszewski, przewodniczący. Antoni Marweg, sekretarz.
M. Powidzki, kasjer.
J. Drwęski. A. Teski. Fr. Dobrowolski.

— * **Na biedną rodzinę,** poleconą przez siostrę Barbarę złożył w dalszym ciągu:

p. T. Z. z Poznania	1,50 m.
Razem z poprzedniemy zebraliśmy dotychczas	16,00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

26 marek

i to 10 mk. na Szpitalik św. Józefa i 16 mk. na biedną rodzinę zebranych za pośrednictwem redakcji Kurjera Poznańskiego i Orędownika odebrałam, z czego niniejszym kwituję.

8. 3. 08.

Siostra Barbara.

— * **Niebezpieczeństwo** powodzi w Poznaniu minęło. Woda we Warcie na całej przestrzeni od Pogorzelicy aż do Poznania opada stale od paru już dni. Kiedy stan wody w Poznaniu w niedzielę rano wynosił jeszcze 3,42, wskazywał wodomierz przy moście chwaliszewskim w poniedziałek rano już tylko 3,32 m. W Pogorzelicy opadła woda od niedzieli rana o 5, w Sremie o 2 centymetry.

— * **Najwyższy czas** zaopatrzyć się w bilety na Żywy dziennik, urządzany przez Towarzystwo Dziennikarzy dziś w poniedziałek 9. marca o 8. wieczorem na starej sali bazarowej. Czysty dochód przeznaczony na kasę emerytalną. Program wielce urozmaicony utworami treści poważnej i humorystycznej, wierszem i prozą. Bilety po 3, 2 i 1 mk. na składzie u pana M. Drostego w Bazarze.

Program Żywego dziennika jest następujący: Słowo wstępne — powie p. Józef Kościelski. — Cyt, świat się bawi, wiersz, odczyta Michał Bończa. — Z teki starego redaktora, nowelka, odczyta p. Kazimierz Puffke. — Wojsko polskie na placu saskim, rys hist, odczyta p. Lucjan Osten. — Przepowieść o Twórcy, Adamie i kłosach, odczyta p. Walery Łebiński. — Szekspir a scena, szkic, odczyta p. dr. Bolesław Marchlewski. — Nad gruzami świątyni, wiersz, odczyta p. Józef Kościelski.

Przerwa 10 minutowa. Deklamator a aktor, szkic, odczyta p. dr. Marjan Seyda. — Baśń o królewiczu, wiersz, wygłosi Acer. — Polacy na Śląsku w XVII. wieku, rys hist., wygłosi p. prof. dr. St. Karwowski. — Z teki liryk, sonet, odczyta p. Seweryn Wrzesiński. — Jesienią, djalog sceniczny, odczyta p. Marja Kościelska. — Szlakami Zarathustry, szkic estetyczno - filozoficzny, odczyta p. dr. Michał Sobeski. — Telegramy, wiadomości potoczne, anonse itp., odczytają pp. dr. Adam Karwowski, dr. Tadeusz Jaworski. — Thalitha Kumi, wiersz, odczyta p. Józef Kościelski.

Program bardzo urozmaicony, a mimo to jako całość nie nużący ni długi, niewątpliwie ze względu na dobrą treść jak i cel szlachetny, zapełni, jak w roku zeszłym, salę, a przyczyni się do otarcia łez sierotom, wdowom i weteranom niewdzięcznego zawodu literatów.

Komitet.

— * **Raut muzyczny** na rzecz ubogich Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbędzie się dnia 11. marca o godzinie 8 i pół wieczorem w Bazarze na białej sali z łaskawym współudziałem znanych zaszczytnie amatorek i amatorów, urozmaicony grami towarzyskimi. Raut ten odbędzie się w miejsce corocznego balu Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo, urządzanego zwykle podczas zebrań centralnego Towarzystwa agronomicznego.

Prosimy o łaskawe poparcie, aby naszym ubogim nie uszczuplić głównej ich zapomogi.

Na raut jak najuprzejmiej zapraszają:
Helena Arendtowa, hr. Czarnecka z Dobrzycy, Marja Kościelska, Marja Goetzendorf Grabowska, Augustowa Mieczkowska, M. Bukowiecki z Cichowa. W. Kościelski z Sepna. mecenas dr. W. Mieczkowski, hr. Szołdrski. hr. Tyszkiewicz.

Wstęp na salę 3 marki. Wspólna kolacja o godzinie 12., którą zamawiać należy u dyrekcji Bazaru.

— * **Zakład św. Kazimierza.** Walne zebranie członków zakładu św. Kazimierza w Poznaniu Śródka nr. 8. odbędzie się w przyszły wtorek 10. bm. o godz. 5. po południu na sali Domu Katolickiego.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącej oraz sekretarki walnego zebrania. 3) Sprawozdanie z czynności całorocznej sekretarki i skarbniczki i udzielenie pokwitowania przez walne zebranie. 4) Przyjęcie projektu ustaw dla zakładu. 5) Wybór zarządu. 6) Wnioski bez uchwał. 7) Wolne głosy. 8) Zamknięcie. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

— * **Czytelnia dla kobiet.** Zebranie sekcji społecznej odbędzie się we wtorek 10. bm. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Czytelni św. Marcin 9—10. Zarząd.

— * **Wykład czwartkowy,** miany w Promieniu przez p. Wacława Rakowskiego — poświęca prelegient pamięci naszych bohaterów po powstaniu listopadowym.

Zdawałoby się, że z przyjściem i rozkrzewieniem wielkich prawd Chrystusa, niosących miłość i światło, ustać powinny czasy okrutnych Neronów. Niestety, szczególniej my, których historja odradzania się narodowego w czasach porozbiorowych we krwi i prześladowaniu tak bardzo przypomina cierpienia, walki i siłę chrześcijanizmu wiemy: że okrutnicy dzisiejsi przewyższają owych z zamierzchłej historji; bo jeśli ci mają na usprawiedliwienie nieświadomość złego, ciemnoty fanatyzm żądający ofiar, to tyran dzisiejszy jest świadomym swoich złych postępków.

Jedną z wielkich ofiar męczeńskich padłej dla tego: że niosła braci siermiężnej światło prawdy i sprawiedliwości, to emisarjusz demokratycznej Polski — Szymon Konarski. Prelegient roztacza historję życia, pracy, okrutne prześladowania oraz bohaterską śmierć, jaką poniósł ten, który nie skalał się nigdy samolubstwa brudem.

Iście szatańskie, zadawane mu męki, nie są w stanie złamać, ani ugiąć olbrzymiego ducha i duch ten, zanim w lepsze uleciał krainy, w pięknych, chociaż prostych rymach odzywa się akordem cierpienia; lecz cierpienia jedynego z tymi, za których swe życie dawał.

Jeden z gości.

— * **Wykład,** który na walnym zebraniu Towarzystwa społeczno-hygjenicznego w środę wieczorem w Domu katolickim wygłosi p. radca dr. Fr. Chłapowski: „O walce z pornografją i złymi książkami“ niewątpliwie zaciekawi nietylko inteligiencją naszą, ale najszersze warstwy społeczeństwa. Wobec okropnej deprawacji moralnej i umysłowej, szerzącej się wśród młodzieży przez pornografją, nieraz chowającą się pod płaszczyk nauki lub sztuki, wykład ten bardzo jest na czasie. To też wszystkim, którym leży na sercu przyszłość młodego pokolenia, gorąco polecić można przybycie na walne zebranie, na które zarząd zaprasza najliczniejszych gości. Początek o godz. pół do 9. wieczorem.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że we Lwowie młodzież polska, jako najwięcej zainteresowana w walce ze złym, które szerzy pornografja, podjęła myśl wydania jednodniówki w tej naglącej, a dla całego społeczeństwa groźnej sprawie. Odezwa dobitnie dowodząca konieczności walki z pornografją, w jakiejkolwiek formie się ona objawia, wzywa wszystkich myślących polaków do udziału w tym przedsięwzięciu, prosząc o nadesłanie do redakcji jednodniówki jakiejkolwiek, choćby najdrobniejszej pracy, pod hasłem „Precz z pornografją!“

Adres redakcji: Stanisław Rzewuski, Lwów, ul. Michałkowskiego l. 1.

— * **Z Tow. Młodzieży Kupieckiej.** Roczne Walne Zebranie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu odbędzie się w środę, 11. bm. punktualnie o godz. 9. wieczorem w lokalu Towarzystwa plac Wilhelmowski 17, I.

Porządek obrad: 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zebrania. 2) Odczytanie ostatniego protokułu. 3) Omówienie sprawozdania rocznego. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie pokwitowania Wydziałowi. 5) Wybór 9 członków Wydziału. 6) Wybór 6 przedstawicieli na Zebranie przedstawicieli Zjednoczenia i 3 zastępców. 7) Wybór komisji rewizyjnej a) kasy, b) biblioteki. 8) Komunikaty i wnioski Wydziału. 9) Wnioski członków do Towarzystwa. 10) Wnioski członków do zebrania przedstawicieli. 11) Wolne głosy.

Gdyby nie przybyła przewidywana w § 14 ustaw Towarzystwa liczba członków, natenczas odbędzie się pół godziny później drugie zebranie, które bez względu na liczbę jest kompetentne. Upraszamy Szanownych Członków o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

Wydział.
Władysław Jerzykiewicz, starszy.
Jan Słomiński, przewodniczący. Kazimierz Otmianowski, pisarz.

— * **W zawodzie budowlanym** zanosi się na ciężką walkę pomiędzy pracodawcami związkowymi a pracobiorcami z Związku socjalistycznego. Związek pracodawców na całe Niemcy poweźmie na walnym zebraniu dnia 25. marca ostateczne uchwały co do gieneralnego bezrobocia (wykluczenia z roboty). Zawezwał bowiem filje, aby do tego terminu doniosły o wyniku pertraktacji z kartelowcami. W myśl uchwał walnego zebrania zestawi następnie zarząd prawidła co do bezrobocia.

Umowy miejscowych filji z odnośnymi kartelami mogą być jedynie przyjęte z uwzględnieniem ogólnego interesu związku. Nawet filje nie prowadzące obecnie walki taryfowej, mają się w danym razie zastosować do ogólnych rozporządzeń. Wreszcie zwraca się związkowcom uwagę, aby zawczasu przygotowali się na wybuch bezrobocia.

Z kół pracobiorców donoszą, że zgoda jest prawie niemożliwą, bo związkowcy wypracowali jednostronne kontrakty i żądają bezwarunkowego ich przyjęcia. W Poznaniu zgodnego wyniku pertraktacji dotąd niema. Samych murarzy wykluczonoby tu około 1200 z roboty; na Niemcy całe byłoby murarzy bezrobotnych 300 tysięcy. Doliczając do tego cieśli i robotników budowlanych wykluczonoby ogółem około miljona ludzi.

— * **Członkom** Stow. personału żeńskiego w handlu i przemyśle przypomina się wtorkową pogadankę społeczną w mieszkaniu Czytelni dla kobiet, św. Marcin 9. I. piętro. Prosimy o liczny udział.

Bilety na przedstawienie amatorskie na rzecz Stacji sanitarnej, które się odbędzie w sobotę na wielkiej sali Lamberta, mogą członkowie w połowie ceny nabyć każdego czasu w mieszkaniu Towarzystwa, Jaskółcza 10 a.

— * **Przyszłe** posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę 11. b. m. o zwykłym czasie. Porządek dzienny obejmuje pomiędzy innymi wniosek o uchwalenie nadwyżki kosztów na urządzenie stawu w parku Schillera, ustanowienie ogólnego planu dla ładowni miejskiej, wzmocnienie niektórych pozycji etatowych z roku ubiegłego, urządzenie domków ustępowych na Jeżycach przy ul. Cesarzowej Wiktorji i na Wildzie przy placu Bismarcka oraz ustanowienie w dalszym ciągu etatu miejskiego na rok 1908.

— * **Z loterji pruskiej.** W sobotnim ciągnieniu loterji pruskiej padło z większych wygranych 100 000 mk. na nr. 193 001 — 60 000 na nr. 271 975 — 15 000 mk. na nr. 184 035 — 10 000 mk. na nr. 141 256 i 5 000 na nr. 116 585.

— * **Nowy numer** »Paris-Modes« wyszedł z druku i można go nabyć u K. Ignatowicza, Stary Rynek 67 - 69.

— * **W król. szkole** budowlanej w Poznaniu rozpoczyna się w tym roku półrocze latowe 2. kwietnia. Zgłoszenia przesyłać należy jak najrychlej do dyrekcji król. szkoły budowlanej w Poznaniu (Königl. Baugewerkschule), która na żądanie udziela programów bezpłatnie. Do przyjęcia wystarcza dobre wykształcenie elementarne albo ukończenie innej szkoły, równającej się szkole elementarnej. W razie niedostatecznego wyszkolenia składać trzeba egzamin wstępny. Mający być przyjętym, musi mieć conajmniej lat 16 i nie być karanym; oprócz tego dowieść musi, że odbył dwuletnią naukę praktyczną w zawodzie budowlanym.

— * **Konkurs** otworzono nad majątkiem kupca Klemensa Tomaszewskiego w Poznaniu przy ul. Głogowskiej nr. 97. Zawiadowcą masy konkursowej mianowany został tutejszy kupiec Ernest Koblitz. Czas do zgłoszeń wyznaczono do 25. marca.

— * **Poznańskie stow. orkiestrowe.** Szósty i ostatni zarazem w tym sezonie koncert symfoniczny Poznańskiego Stow. Orkiestrowego odbędzie się, na co jeszcze raz zwracamy uwagę, napewno jutro we wtorek punktualnie o godzinie 8. wieczorem na wielkiej sali teatru Apollo pod kierownictwem dyrektora muzyki p. Geislera. Z rozpoczęciem koncertu będą drzwi na salę zamknięte. Panie uprasza się, by przed wejściem na salę kapelusze składać zechciały w garderobie.

— * **Adwokat p. Kotliński** osiadł w Poznaniu i otworzył biuro przy ul. Rycerskiej nr. 1 dla spraw sądów okręgowego i ziemiańskiego.

— * **Giermanizacja** nazw miejscowości nie ustaje. I tak przechrzcono znowu gminę Bukówiec w powiecie międzychodzkim na Treuenwalde Pisownię gminy Wierzchucin w pow. szamotulskim zamieniono na Wierzchotschin.

— * **Zniesiony wyrok śmierci.** Jak swego czasu o tym już pisaliśmy, skazał sąd przysięgłych w Pile na dniu 11. stycznia r. b. właściciela i ślifierza Siegerta z Piły na śmierć za zamordowanie robotnika kolejowego Mittelstaedta.

Dwudziestotrzyletni oskarżony, człowiek bardzo złośliwy, żył w ciągłej niezgodzie z rodziną wymienionego, a to z powodu, iż córka M. odrzuciła jego oświadczyny miłosne. Na wniesioną rewizję sąd rzeszy sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia sądowi przysięgłych. W założonej rewizji zasądzony zaznaczył, że kilka wniosków stawionych przez obronę zostało ograniczonych, a i jego samego nie dopuszczono do ostatniego słowa.

— * **Polka Drzymały.** Dzielny nasz włościanin Drzymała z Pogradowic wszedł już na dobre do literatury i sztuki. Wiadomo, że przed kilku tygodniami wydano w Krakowie utwór sceniczny p. n. „Wóz Drzymały“, grywany z wielkim powodzeniem w Galicji na scenach teatrów ludowych i włościańskich. Historja Drzymały wzbogaciła więc literaturę ludową. A dzisiaj otrzymujemy wyszły świeżo w warszawskiej księgarni E Wendego i Sp. utwór muzyczny na fortepjan, a mianowicie „Polka Drzymały“ przez Stefana Przyklęka. Karta tytułowa utworu tego przyozdobiona głośnym wozem Drzymały, w którego otwartych drzwiach rozparła się wiejska kobieta, ta polka, która stoi na straży naszych dóbr najświętszych. Cena 30 kopiej.

— * **Koloniści bankrutują.** Komisja kolonizacyjna coraz smutniejsze z kolonistami robi doświadczenia. Nie dosyć, że bardzo wielu z nich opuszcza ten kraj im obiecany wracając skąd przyśli, lecz na domiar zdarzają się w najnowszym czasie coraz częściej wypadki, iż ci, którzy przybywając tu zaopatrzeni byli w jakie takie zasoby pieniężne, bankrutują jeden po drugim. Sąd poznański ogłasza znowu konkurs nad majątkiem kolonisty Augusta Goeppera i żony jego w Gołęcinie w powiecie poznańskim zachodnim. Zawiadowcą mianowano tutejszego kupca Adolfa Breuniga, do którego interesenci zgłaszać się winni najpóźniej do 25. marca.

— (Pk.) **Hulacki transport rekrutów.** Wojskowy proces przed sądem dziewiątej dywizji, wytoczony w czwartek wicefeldweblowi Robertowi Schmidtowi i sierżantowi Karolowi Schwarzerowi z 50. pułku piechoty o zaniedbanie dozoru podczas transportu rekrutów z uszczerbkiem dla powagi i rygoru, przedstawił drastyczny obraz rozluźnienia karności wojskowej.

Schmidt i Schwarzer otrzymali zlecenie transportowania rekrutów z Essen i Mühlheimu n. Rurą do Poznania. Obaj przewodnicy byli już podchmieleni, gdy się w odnośnych komendach przedstawili; pomimo to powierzono im transport. Oba oddziały miały się połączyć w Dortmundzie z głównym transportem „stojącym pod rozkazami porucznika Köppla“. Podróż tamdotąd musiała być bardzo hulaszczą, bo opuszczając pociąg, byli tak przewodnicy jak i szeregowcy kompletnie spici.

Jak dzika horda wtargnęło żołdactwo do sal poczekalnych na dworcu w Dortmundzie, gdzie zapanował zamęt nie do opisania. W poczekalni trzeciej klasy nie mogli się wszyscy rekruci pomieścić. Schmidt rozwarł tedy na oścież podwoje poczekalni pierwszej i drugiej klasy i zakomenderował: „Pięćdziesiątaki do I. i II. klasy, tu jest dość miejsca!“ Stamtąd ich znów służba dworcowa wyrugowała. Schmidt tymczasem pił do upadku przy bufecie z rekrutami i ich krewnymi. Pewnego rezerwistę, powracającego do domu, rozkazał swym dwom gefrajtrom z nadzianymi bagnetami aresztować jako dezertera. Obecna publiczność cywilna przybrała groźną postawę i zaniosło się już na krwawą awanturę; szczęściem, że udało się urzędnikom kolejowym i wachmistrzowi policyjnemu burzę zażegnać.

Oskarżony Schwarzer, spity jak nistworzenie boskie, zasnął gdzieś na ławie, o nic się nie troszcząc. Rekruci, odurzeni trunkiem, legli pokotem na peronie i flisach tuż nad relsami. Część ich usadowiła się w jakimś próżnym pociągu, skąd ich z wielką biedą wydostano. Z powodu zgiełku i zamięszania nie zdołano na czas zranżerować pociągu nadzwyczajnego do dalszej przeznaczonego podróży. Gdy się wreszcie zjawił porucznik Köppel, nie byli obaj oskarżeni zdolni zdać mu odpowiednich raportów; zapomnieli zupełnie skąd jadą i ilu ludzi wiozą; nawet własnych nazwisk nie umieli już wybełkotać. Zanim wytrzeźwieli zastępował ich podporucznik Goebel.

Podczas podróży wypadł był, jeden z pijanych rekrutów z wagonu i utracił pod kołami pociągu obie nogi. — Ponieważ obaj oskarżeni swym zachowaniem się dyscyplinę i subordynację wojskową na wielki szwank narazili i swym podwładnym zły przykład dali, ukarał ich sąd surowo, skazując Schmidta na 45 dni więzienia, a Schwarza na trzy tygodnie średniego aresztu.

— † **Lwówek.** Dnia 6. b. m. rozstał się z tym światem w Posadowie, majętności swej, hr. Władysław Łącki, pełen lat i zasług, bo dożył 87. roku życia. Zgórą od lat 60, o ile sił starczyło, przodował nam w naszym powiecie jako obywatel czynny, miłośnik ludu i gospodarz rzędny. Cnotami tymi jednał sobie serca współziomków i pomnażał swój dobytek.

Dla sprawy narodowej ponosił i każń więzienną i pracował jako poseł do Sejmu pruskiego i zachęcał słowem i przykładem rodaków do gorliwego spełniania obowiązków publicznych. Żywo interesowało go wzmaganie się stanu średniego w dobrobyt i poczucie obywatelskie, gdyż upatrywał w tym podwalinę lepszej przyszłości narodu.

W polityce swojskiej był ugodowcem z przekonania, ale umiał uszanować przytym obywateli zapatrywania ludowego.

Nie wygaśnie też wśród nas pamięć jego, owszem w sercach naszych zachowamy mu czesne i wdzięczne wspomnienie.

— * **Kępno.** Z powodu coraz więcej pojawiających się wypadków czarnej ospy w Podzamczu w tutejszym powiecie, osadzie położonej tuż nad granicą Królestwa Polskiego, oraz w pobliskiej miejscowości zagranicznej Wieruszewie i okolicy, zakazał prezydent regiencyjny odbycia jarmarku w Podzamczu, który przypadał na 10. marca r. b.

— * **Kórnik.** Obór sekretarza miejskiego p. Klugego z Skwierzyny na burmistrza miasta Kórnika został przez prezydenta regiencyjnego potwierdzony.

— * **Znin.** W ubiegły czwartek odbyło się walne roczne zebranie tutejszego niemieckiego Towarzystwa kredytowego, do którego, jak wiadomo, należy niestety także bardzo wielu polaków. Dzięki opieszałości ze strony niemieckiej wybrano do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących czterech członków niemieckich czteru polaków. Na zebranie stawiło się bowiem na 300 członków niemców tylko 18; polskich zaś członków było obecnych 80. Tym sposobem zasiadać teraz będzie w Radzie nadzorczej siedmiu polaków a tylko dwuch niemców.

Obrót kasowy wynosił w roku obrachunkowym 24 miljony, czysty zysk 35 000 mk. Dywidendy uchwalono 8 precent.

— * **Pogrzeb Svatopluka Czecha,** genjalnego poety czeskiego, odbył się w Pradze, w niedzielę po południu, z niebywałą okazałością. Przez trzy dni spoczywały zwłoki pieśniarza na „castrum doloris“, pod złocistą kopułą, w Panteonie narodowym. Tysiączne rzesze wielbicieli składały hołd „wielkiemu Czechowi“. Setki wieńców złożono w komnacie żałobnej. O godz. 2 po południu kapłan pobłogosławił zwłoki poety; trumnę złożono na karawanie i ruszył ku cmentarzowi na Wyszehradzie pochód, w którym uczestniczyli najwyżsi dygnitarze, przedstawiciele władz duchownych, rządowych i autonomicznych, przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, wszystkich związków i stowarzyszeń czeskich, ze sztandarami, wielotysięczne rzesze ludu wiejskiego i mieszkańców Pragi. Na cmentarzu mowę żałobną wygłosił poseł red. Anyż; kapłan pokropił zwłoki, poczem ozwały się dźwięki pieśni „Salve Regina“, a w końcu „Kde domow mój“. Kolonja polska w Pradze uczestniczyła gremjalnie w pogrzebie wieszcza. Rodzina Svatopluka Czecha otrzymała liczne telegramy kondolencyjne z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa itd.

— * **Wydawnictwo na dobie.** Otrzymujemy wiadomość, iż grono osób ze sfer przemysłowo-handlowych podjęło w Warszawie wydawnictwo p. t. „Polski Patryjotyzm Przemysłowy i Fabryczny“.

Wydawnictwo to ma być rocznikiem, zaopatrzonym w spis wszystkich fabryk i przedsiębiorstw polskich ze szczegółowym wykazem ich wytwórczości, oraz w spis takich fabryk zagranicznych, lecz nie niemieckich, których wyroby na razie nie mogą być zastąpione wyrobami krajowymi. Pod tym ostatnim względem, wydawnictwo da, obok wykazu fabryk w krajach słowiańskich, także wykaz fabryk angielskich, francuskich, węgierskich, duńskich, szwedzkich, włoskich, szwajcarskich itd.

Pojawienie się takiego wydawnictwa jest w obecnej chwili nadzwyczaj pożądane i przyczynić się może w znacznej mierze do wyzwolenia się naszego z niewoli ekonomicznej od Niemiec i do wytworzenia w całym kraju szlachetnej odporności pod względem przemysłowo-handlowym. „Unarodowienie“ naszego przemysłu i handlu — musimy dziś przeprowadzać z całą świadomością dróg i środków, a więc na mocy źródłowych informacji i wzajemnego poznania się.

Można mieć nadzieję, iż wydawnictwo p. t. Polski Patryjotyzm Przemysłowy i Fabryczny, zakrojone na poważną miarę, a obejmujące wszystkie nasze dzielnice, przysłuży się do upowszechnienia w społeczeństwie polskim idei walki ekonomicznej i utrwali w szerokich masach zdrowe a mocne zasady — patryjotyzmu przemysłowego i handlowego.

Wydawnictwo, o którym mowa, ma się ukazać jesienią r. b., przy współpracownictwie wybitnych publicystów polskich, oraz przy współudziale przedstawicieli naszego świata fabrycznego i rzemieślniczego.

Dodamy tu, iż podobne wydawnictwo wychodzi już we Lwowie, posiada tam jednak zakres szczuplejszy i obejmuje niemal wyłącznie przemysł i handel galicyjski.

Ze świata.

Potwór w ludzkim ciele.

Wyrcburg, 8. marca. (TBW.) Aresztowano tutaj kowala Höflinga, który od kilku lat utrzymywał niedozwolony stosunek ze swymi dwiema pasierbicami Joanną i Karoliną Nickel. Z pierwszą miał czworo, z drugą dwoje dzieci. Z dzieci Joanny zamordował wspólnie z nią troje, a z dzieci Karoliny jedno. Trupy zakopywał w piwnicy. Żona Höflinga obawiała się zdradzić męża, ponieważ groził jej śmiercią.

Adamowiczówna obłąkaną!

Wiedeń, 8. marca. (TBW.) Wilhelminę Adamowiczównę, byłą żonę Leopolda Wölflinga, brata pani Toselli, przywieziono wczoraj do wydziału psychjatrycznego jednego z tutejszych szpitali. Adamowiczówna kupiła sobie rewolwer i groziła zastrzeleniem swojej siostrze, swemu adwokatowi i Leopoldowi Wölflingowi. W napadzie szaleństwa usiłowała popełnić samobójstwo, tak że musiano przywdziać kaftan bezpieczeństwa.

Eksplozja w Borysławiu.

Borysław. 8. marca. (TBW.) Wczoraj wieczorem nastąpiła w kopalni nafty Łaszcza w Tustanowicach pod Borysławiem gwałtowna eksplozja. Kopalnia spaliła się doszczętnie. Wieża wiertnicza jest zdruzgotana. Dwóch robotników poparzyło się ciężko, jeden lekko.

Berlin się pali?

Berlin, 8. marca. (TBW.) Od tygodnia nie mija w Berlinie dzień bez kilku pożarów równocześnie. Ogień wybucha regularnie na poddaszach kamienic narożnych w najrozmaitszych częściach miasta. Dotychczas naliczono 25 pożarów tego rodzaju. Towarzystwo właścicieli kamienic wyznaczyło 1500 mk. nagrody na ujęcie podpalacza. Wszystkich domów narażonych pilnują osobni stróżowie dniem i nocą. Ostatni ogień wybuchł w niedzielę w południe przy ul. Fryderykowskiej.

Według ostatniego telegramu udało się policji kryminalnej w Schönebergu pod Berlinem pochwycić na gorącym uczynku podpalacza w osobie byłego dekoratora Ottona Bauera. Nie jest wykluczonym, że jest on sprawcą licznych pożarów, które w ostatnim tygodniu wśród mieszkańców Berlina wywołały istny popłoch.

Rozmaitości.

— **Olbrzymi katalog.** W paryskiej bibliotece Narodowej prowadzone są prace nad ułożeniem drukowanego katalogu alfabetycznego, według nazwisk autorów. Olbrzymie przedsięwzięcie postępuje wolno, jakkolwiek co rok ukazują się cztery tomy, obejmujące przecięciowo 9000 numerów. Początkowo przypuszczano, że katalog, o stu mniej więcej tomach, będzie mógł być skończony w roku 1924 tym; obecnie przekonano się wszakże, iż będzie to rzeczą niemożliwą, gdyż ostatni tom, który się ukazał — 32-gi z kolei, zawiera dopiero nazwisko „Corneille". Dwie pierwsze litery alfabetu zapełniają 21 tomów. O rozmiarach przedsięwzięcia da jeszcze pojęcie i ten szczegół, że np. opis różnych wydawnictw dzieł Fenimore'a Cooper'a, zawiera, według pisma Le Censeur, 46 łamów druku.

— **Niezwykły zbieg okoliczności.** Dnia 19. z. m. — jak donoszą dzienniki angielskie — odbyły się w jednym ze szpitali londyńskich oględziny urzędowe zwłok dwuch ludzi, którzy stracili życie skutkiem wypadku. Jak się okazało przy tej sposobności, każdy z nich nazywał się Jerzy Lee, obaj byli czyścicielami okien, obaj spadli dnia 15. z. m., o godz. 3. po południu przy czyszczeniu okien na bruk uliczny i ulegli pęknięciu czaszek, skutkiem czego, przeniesieni do jednego szpitala, zmarli tam w niedzielę dnia 16 bm. Dodać należy, iż nie łączyły ich żadne węzły pokrewieństwa.

— * **Przesilenie djamentowe.** Na rynku djamentowym nastał okres ciężkiego przesilenia. W Amsterdamie, który już od XV. wieku jest środowiskiem całego przemysłu djamentowego i daje zajęcie 9500 robotnikom w tej dziedzinie — uwolniono już 800. Przyczyną przesilenia jest przedewszystkiem współzawodnictwo kopalni Premier. Ta kopalnia, największa ze znanych dotąd, prowadzi zaciętą konkurencję z kopalnią De Beera i rzuca na rynek londyński produkcję miesięczną w ilości 100,000 karatów. Oddziaływają też na rynek djamentowy obecne stosunki amerykańskie. Zapotrzebowanie djamentów do Ameryki przed wielkim przesileniem ekonomicznym oceniają na 13 mil. rocznie. Obecnie amerykanie nie sprowadzają brylantów nawet za trzecią część tej sumy.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Po zamachu na szacha.

Teheran, 9. marca. Szach perski wydał resprypt, w którym ubolewa nad obojętnym stanowiskiem Parlamentu wobec niedawnego zamachu dynamitowego i oświadcza, że w najbliższym czasie sam chwyci się energicznych środków.

Ruch w Polskim Związku Zawodowym.

— Zebranie filji robotniczej w Głównie odbędzie się w przyszłą niedzielę 15. bm. o godz. 3. po południu na sali p. Andersza, ul. Główna 16. O liczny udział członków jako i gości uprasza

Zarząd.

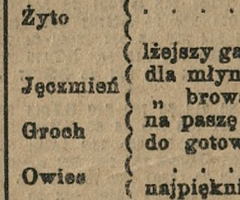

Mączka dla dzieci i dla chorych.

Znakomicie wypróbowany **pokarm** dla dzieci, które się przytem korzystnie rozwijają i niecierpią na niestrawność

Z naszych czasopism.

— **Poradnika dla Spółek** nr. 3. zawiera: Znaczenie czeków dla Spółek i publiczności. — Czek w obiegu. — Sprawa zbierania drobnych oszczędności a policja. — Statystyka konkursów spółkowych. — Aresztowanie depozytów. — Z historji banków średniowiecznych t. zw. Montes pietatis. — Z prawa wekslowego (ciąg dalszy). — Regulamin dotyczący emerytury członków Zarządu w N. — Skrzynka redakcji. — Kronika. — Cennik druków.

Towarzystwa.

— **Koło Spiewackie Polskie w Poznaniu.** Szanownym członkom donosimy uprzejmie, iż jutro we wtorek wieczorem o godz. 9¼ odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu Koła. Z powodu ważnych obrad upraszamy o jak najliczniejsze przybycie na zebranie.

Upraszamy zarazem członków czynnych o regularne uczęszczanie na lekcje śpiewu, gdyż ćwiczyć będziemy na koncert, który się już w najbliższym czasie odbędzie, tylko poważne i trudne utwory. Cześć pieśni! Zarząd.

— **Zebranie Tow. Przemysłowców w Ratajach** odbędzie się jutro we wtorek w lokalu posiedzeń w Ratajach. Na porządku obrad ważne sprawy. Goście mile widziani. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 7. marca zgłoszono:

Zapowiedzie: Sekretarz Ferdynand Nachtigall z Klarą Carqueville.

Związki: Inspektor gospodarczy Bogumił Haufe z Pelagią Adamczak.

Kompletne wyprawy
dla nowożeńców.
Wyprawki dla niemowląt,
poleca jaknajtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67|69.

Urodzenia: Syna: Właściciel Franciszek Szymkowiak. Ranżujący wagony Wojciech Litkowski. Mistrz rzeźnicki Walenty Pokrywka. Mistrz stolarski Wawrzyn Mierkiewicz. Niezam. W. K. B.

Córkę: Robotnik Walenty Palacz. Murarz Franciszek Grześkowiak. Wachmistrz Władysław Margowski. Robotnik Jan Czyż. Szewc Marjan Zalewski. Aptekarz dr. Maksymilian Weigt. Robotnik Wojciech Lawrenz. Krawiec Stanisław Mokarski. Murarz Jan Szczodrzyński. Niezam. W. D. Z.

Zmarli: Chałupnik Wojciech Małecki 54 lat. Wdowa Klara Neugebauer z domu Anders 68 l. Kapitalista Feliks Lerchenfeld 57 lat. Mistrz blacharski Walenty Joksch 38 lat. Stolarz Walent Michnikowski 70 lat. Zofja Thierling 10 m. 14 dni.

Toruń dnia 8 marca 1908.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Lucerna prowańska	75—78
Koniczyna czerwona	85—105
„ biała	85—55
„ szwedzka	50—90
„ biała z szwedzką	40—50
„ chmielowa żółta	23—32
Inkarnatka rychła	28—30
Koniczyna przelot pospolity	40—70
Seradela	13—16
Rajgras szkocki (Bżycica)	21—26
„ włoski	23—28
Trawa kupkowa	45—65
Trawa miodowa	30—36
Kostrzewa owcza	28—32
Tymoteusz	25—36
Sporek olbrzymi	9—12
Wiczka piaskowa	20—23
Rzepik latowy	20—22
Siemie lniane stepowe	14—16
Siemie lniane rygskie koronne w oryg. workach 165 funt. wagi	28—29
Gorczyca żółta	20—23
Łubin niebieski	6,00
Łubin żółty	7,50
Peluszek	9—10
Marchew biała, olbrzymia, zielona	40
Marchew biała otarta poprawna	55
Mieszanki traw i kon. na łąki mokre	42
Mieszanki traw. i kon na łąki suche	38
Buraki olbrzymie Mamoty	27
„ „ walce Ekendorfskie żółte	22—24
„ „ „ „ czerwone	25—28

Targ na okowitę,

Hamburg, dnia 8. marca 1908.

Miesiąc	Popyt	Podaż
marzec	—	32,1/8
marzec-kwiecień	—	32,1/8
kwiecień-maj.	—	32.1/8

(Nadesłano.)

Nowość!

Papierosy „SABAŁA" wybornego smaku i aromatu z doborowego tytuniu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma

Wulkan F. J. F. Komendziński, Drezno.

Papierosy „Oświata"

na 1 i ½ fenygową sprzedaż są doskonałe.

Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłaco no n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	7. mocna	9. mocna
Dyskonto prywatne	4¼	4¼
Korony	85,05	85,10
Ruble	213,95	213,95
3% niemiecka pożyczka państw.	82,75	82,80
3½% pruskie konsole	92,50	92,50
3% „ „	82,80	82,75
3½% poznańska pożyczka prow.	89,50	89,50
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1906	98,10	98,10
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	90,40	90,40
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	100,80 p	100,80 p
3½% „ „ „ XI—XVII	91,90 n	91,80 d
4% „ „ „ serya D.	97,90 d	97,90 d
3% „ „ „ „ A.	82,75 d	82,40 p
4% „ „ „ „ E.	97,90 n	97,90 d
3½% „ „ „ „ C.	90,80 d	90,80 d
3% „ „ „ „ B.	82,40 p	82,40 p
4% „ „ rentowe	99,30	99,25
3½% „ „ „	91,90	91,
4½% pożyczka chińska 1898	96,40	96,30
4½% „ japońska	87,25	87,10
4% „ rumuńska 1894	88,—	—,—
4% „ rosyjska 1902	81,30	81,40
4½% „ „ 1905	94,—	94,10
4% serbska renta	81,30	81,—
Tureckie losy	148,10	159,10
4% węgierska renta w koronach	94,—	—,—
4½% polskie listy zastawne	—,	88,10
Akcje berlińskiej kolei elektr.	172,50	172,60
„ poznańskiej kolei elektr.	153,50	154,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	—,—	—,—
„ lombardy „	24,40	26,—
„ Baltimore and Ohio „	79,30	82,70
„ Canada Pacific	—,—	141,60
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	101,25	70,90
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	113,30	116,80
„ półn.-niem. Lloyda	102,90	105,—
„ berlińsk. tow. handl. ult.	157,50	158,75
„ banku darmstackiego	124,—	124,70
„ „ niemieckiego ult.	237,50	237,10
„ „ dyskontowego „	174,40	175,40
„ „ drezdeńskiego	137,—	137,75
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	114,—	114,—
„ austryack. zakładu kred. ult.	—,—	202,10
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,40	118,—
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	134,50	134,75
„ browaru Huggera	133,25	132,50
„ ogólnego tow. elektr.	199,50	200,30
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	88,—	88,50
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	225,50	227,10
„ bochumsk. lejarni stali	197,40	199,60
„ chem. fabr. Milcha	229,50	227,—
„ cukrowni w Wschowie	156,75	154,—
„ kopalni w Gelsenkirchen	181,—	185,50
„ kopalni w Harpen	194,—	198,10
„ tow. młyn. Hermanna	97,25	97,50
„ kopalni Hohenlohe	181,30	182,75
„ Laurahuty	210,—	213,75
„ górnośląskiego przem. żelaz.	95,—	95,80
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	178,—	180,—
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	151,75	151,80
„ poznańskiej sprytowni	375,—	381,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	91,—	91,—
„ tow. chem. Union	209,—	197,75
„ cukrowni w Kruświcy	239,—	238,—
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	202,75	202,40
„ banku niemieckiego	237,90	237,90
„ „ dyskontowego	174 40	173 60
„ Laurahuty	209,50	209,75

Tendencja: spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 9. marca 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	218,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	193,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	161,—
Owies (dobry)	149,—

Tendencja: słaba

Poznań, dnia 9. marca 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	21,80	20,90	20,10
Żyto	19,00	18,00	17,10
Jęczmień	15,60	14,60	13,60
Owies	14 90	14,20	12,80

Bydgoszcz, dnia 7. marca 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom. 000—220 mk.
Żyto	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not. ; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.) — 190 mk.
Jęczmień	lżejszy gat., porośn. i stęchły 186 mk. dla młynarzy 140—144 mk. „ browarów 150—158 mk.
Groch	na paszę 178—184 mk. do gotowania 000—000 mk.
Owies	138—150 mk. najpiękniejszy wyżej notow

Berlin, 9. marca 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	210 50	197 50	167,75	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	190,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	68 30
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	209 25	201 25	165,—	149,75	71,10

Tutejsze ceny pszenicy i żyta spadły dzisiaj w dalszym ciągu skutkiem zniżki pszenicy argentyńskiej i żyta rosyjskiego oraz braku pokupu a silnej podaży. Cały ruch był ściśle ograniczony. Później ceny cokolwiek się poprawiły, zwłaszcza u żyta Owies spadł skutkiem silnej podaży krajowej; kukurydza słabsza i bez zainteresowania. — Powietrze; zmiennie.

Wrocław, dnia 7. marca 1908.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	20,40—20,30—21,90
„ żółta stale	20,40—21,20—21,90
Żyto spok.	18,30—19,10—19,70
Jęczmień dla browarów spok.	16,50—17,00—17,50
Jęczmień stale	14,90—15,40—15,20
Owies spok	14,60—15,10—15,60
Groch do gotow. biały mocny	18,00—19,00—20,50
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00 00
„ Wiktorja spok.	21,00—23,00—24,50
Łubin żółty bez interesu	11,50—12,00—12.50
„ niebieski pożądany	9,—10,50—00,00
Wika spokojnie	00,00—15,00—16.00
Kukurydza spokojnie	00,00—16,25—17,00
Nasiona olejne:	
Siemię lniane spokojnie	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne	23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,25—14,75
„ „ obce stale	14,00—14,25
„ lniane szląskie	15,00—15,50
„ „ obce spokojnie	14,50—15,50
„ palmowe spok.	14,00—14,50
Nasiona koniczyny.	
Koniczyna czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	25,00—45,00—55,00
„ szwedzka stale	40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int.	20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie	17,00—19.00
Pszenne otręby	12.75—13.20
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80—2,05
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	00,00—23,75
Mączka kartoflana przednia	00,00—23,25
Siano	3,90—4,20
Słoma za 600 kg.	35,00—37,00
Mąka spok. za 100 kg. z mieszem, brutto:	
Pszenna piękna, stale,	31,75—32,25
Żytnia piękna, stale,	30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego	29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,25

Wrocław, dnia 7. marca 1908.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	21 90	21 30	21 20	20 30	20 20	18 90
„ żółta	21 80	21 20	21 10	20 20	20 10	18 70
Żyto	19 70	19 10	19 00	18 60	18 50	17 60
Jęczmień	16 00	15 80	15 70	15 40	15 30	15 00
„ dla brow.	17 50	17 00	16 90	16 00	—,—	—,—
Owies	15 60	15 10	15 00	14 50	14 40	13 60
Groch Wiktorja	24 00	23 00	22 00	21 00	20 00	19 00
„ mały	20 50	20 00	18 80	17 80	17 00	16 50
Rzep	28 50	—,—	26 50	—,—	24 50	—,—

Targ na cukier.

Magdeburg, 9. marca 1908.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	10,20/10,40
„ prd. II. 75 proc. („ „)	8,30—8,45
Tendencja: mocna	
Rafinada w głowach (bez beczki)	20,00/20,25
Cukier kryształowy (wiązanie worka)	—,—
Rafinada („ „)	19,75/20,00
Melis („ „)	19,25/19,50
Tendencja: mocna	

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
marzec	21,10	21,15
kwiecień.	21,05	21,15
maj	21,35	21,49
czerwiec.	21,45	21,50
sierpień.	21,65	21,70
październik-grudzień	19,95	20,00

Tendencja: stała

Targ na zboże.

Poznań, dnia 9. marca 1908.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnie ceny
Pszenica	najwyż.	—,—	—,—	—,—	—,—
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Żyto	najwyż.	—,—	18 70	18,—	18,35
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Jęczmień	najwyż.	—,—	—,—	—,—	14,00
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Owies	najwyż.	—,—	—,—	—,—	—,—
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Słoma prosta					0,00—0,00
Siano					8,00—7,50

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 9. marca 1908.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,00	3,50	3,85
Wołowina od kulki za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina od brz. za 1 kg.	1,40	1,20	1,30
Wieprzowina	1,50	1,30	1,40
Cielęcina	1,50	1,30	1,40
Skopowina	1,60	1,40	1,50
Słonina	1,60	0,00	1,60
Masło	3,00	2,40	2,70
Łój	1,10	,90	1,00
Jaja za kopę	3,40	3,20	3,30

Targ na bydło.

Poznań, 9. marca 1608.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Spędzono:

32 sztuk bydła rogatego
121 „ świń chudych
„ „ tłustych
97 „ cieląt
31 „ owiec
„ kóz
„ prosiąt

Razem 281 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi.	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	24—24	—
Wolczaki i jałówki	—	33—34	26—28	—
Stadniki	—	33—34	26—28	—
Krowy	31	25—28	20—23	—
Świnie	40—41	38—39	35—37	34—38
Cielęta	45—47	35—40	27—30	—
Owce	—	30	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.
Prosięta parę —

Interes: ociężale

A. Denizot

właściciel szkółek.

Lubań — Poznań

poleca:

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne.

Drzewa alejowe, róże, konifery, wysadki na żywopłoty, drzewa płaczące i konifery na groby itd. itd.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie
Adres na listy: **Denizot, Luban** (Kr. Posen.)

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	4½%
Za	kwartalnem	„	4¼%
Za	każdorazowe żądanie		4%

Adres:

Związek Ziemian

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedaję po możliwie najtańszych cenach:

karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogcarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprzęże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów

A. Dzieciuchowicz

— -- Największa fabryka powozów i uprzęży. — —

Poznań, Rybaki 4/6

Specjalności rosyjskie

B. Kasprowicza.

		cała but	pół but.
Prawdziwa	**Kokosznik Wodka Nr. 25**	2,50—2,00	1,50
Prawdziwa	**Żubrowka** oryginalne butelki	2,00	—
Prawdziwa	**Żubrowka extra** oryginalne butelki	2,50	—
Prawdziwy	**Bojar** krystalizowany	3,50	2,00
Prawdziwa	**Sapekanka** mało rosyjska	2,25	—
Prawdziwa	**Rebinowka** rosyjska oryginalna	2,25	—
Prawdziwa	**Soplica-starolitewska** w opleśniałych but.	6,00	—
Prawdziwy	**Starniak-staraja Wodka**	2,50	1,75
Prawdziwa	**Zielonaja miatnaja**	4,00	2,25
Prawdziwa	**Zielonaja miatnaja extra**	6,00	3,00

Do nabycia u firmy

J. Mroczkowski

w Rawiczu.

Bank

Kratochwill & Pernaczyński

w Poznaniu, pl. Wilhelmowski 18.

Uskutecznia zakup i sprzedaż papierów wartościowych, akcji bankowych i przemysłowych, udzielając szczegółowych informacji, co do pewnej i korzystnej lokaty kapitału.

Przeprowadza konwersje hipoteczne, wypłaty i regulacje hipotek zarówno na majątkach ziemskich jak i nieruchomościach miejskich.

Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące na warunkach dogodnych, oraz załatwia czynności wszelkie w zakres bankierstwa wchodzące.

Magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff,

tapicer i dekorator.

Kompletne wyprawy.

tylko w dobrym wykonaniu jaknajtaniej

Poznań, św. Marcin 32. Telefon 1268.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **10 fen.**

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Tadeusz Borna

lekarz-dentysta

Poznań. ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.

przyjmuje od 9—1, 3-6.
w niedzielę 10—12.

1. Ziehung 3. Kl. 218. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 7. März 1908, vormittags.

Nur die Gewinne über 144 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

47 [300] 116 396 753 881 **1**079 150 471 **2**055 94 121 53 91 263 87 532 602 48 90 **3**064 453 650 818 46 906 77 **4**109 478 [500] 549 822 957 **5**514 973 **6**009 27 290 705 [300] 88 98 854 **7**107 202 830 917 **8**017 508 **9**080 132 302 36 92 402 587 741 853

10069 106 67 209 676 702 12 98 890 938 **11**480 [500] 649 836 60 71 74 87 **12**097 328 713 88 973 **13**211 23 479 952 **14**037 154 [300] 414 560 737 **15**076 123 345 443 577 630 793 98 943 68 **16**123 206 421 26 826 925 **17**054 558 655 [400] 726 98 806 977 [300] **18**061 [300] 393 [300] 523 847 **19**336 583 669 760 877

20039 187 246 353 737 **21**130 370 541 609 741 969 70 **22**045 173 462 560 659 80 81 707 34 835 **23**170 207 68 345 831 [300] **24**059 287 354 552 883 978 **25**135 66 224 652 840 **26**094 269 409 569 761 917 **27**124 465 589 92 793 995 **28**034 54 92 105 54 84 497 685 853 928 [1000] 44 **29**000 70 152 93 96 224 400 538 99 662 71 722 900 69 [400]

30141 343 67 653 706 9 20 36 47 957 72 **31**031 149 [300] 275 365 [400] 581 864 97 **32**049 [300] 184 288 423 [300] 531 879 **33**018 295 509 661 96 700 835 65 958 **34**124 372 495 590 [300] 823 [300] 62 935 38 **35**077 154 73 628 753 [1000] 65 866 **36**011 274 330 772 **37**012 112 480 652 **38**440 54 852 [300] 959 **39**716 59 69 811

40183 202 38 96 395 708 939 58 91 **41**640 974 **42**033 50 324 707 12 27 [400] 46 803 10 33 [400] **43**064 180 373 521 625 732 **44**071 73 [300] 179 296 699 **45**348 80 448 714 **46**007 187 243 305 8 [400] 83 438 635 56 97 733 853 **47**024 [400] 132 69 773 81 **48**212 40 302 474 84 772 955 **49**418 681 [300] 774 95 842 904 91

50017 75 282 306 76 792 843 **51**096 593 [300] 613 31 58 778 820 920 **52**018 302 **53**284 372 449 555 845 **54**280 90 544 754 [300] 67 922 **55**122 973 **56**610 751 70 92 826 **57**012 115 [300] 585 740 979 **58**024 116 266 350 99 [300] 469 808 934 75 **59**106 80 226 30 [400] 78 433 924 42

60279 [300] 316 520 614 61 767 801 907 **61**692 859 **62**025 245 717 69 907 **63**007 486 569 629 766 **64**040 409 67 75 990 **65**127 632 40 992 **66**412 73 560 778 801 958 **67**029 185 324 461 73 536 91 837 924 54 56 **68**243 326 476 84 769 835 [400] **69**289 406 74 [300] 88 94 [400] 574 662 950

70032 74 198 223 401 40 703 12 64 814 933 [300] **71**254 89 309 94 438 544 [500] 61 637 95 793 [1000] 924 85 **72**007 143 76 [1000] 318 583 **73**085 405 502 86 664 953 **74**081 615 **75**163 215 31 474 624 746 **76**053 234 372 422 886 **77**497 552 614 85 776 86 **78**295 330 468 682 818 **79**076 163 256 534 657 737 72 861 97 911 55

80403 536 **81**007 145 297 563 [300] 654 783 **82**166 283 [400] 97 470 939 **83**079 80 160 611 81 95 931 **84**311 30 49 688 [400] 704 899 974 **85**129 241 337 92 537 39 659 792 819 41 43 **86**047 113 305 [300] 418 529 31 75 631 61 [300] 972 **87**015 801 **88**017 38 394 747 **89**109 229 392 580 666 791

90040 47 133 312 54 76 535 628 725 823 49 86 982 **91**443 79 92 650 722 819 **92**122 598 761 841 [300] 58 **93**011 215 38 810 76 928 78 **94**144 520 38 [400] 70 653 957 **95**385 **96**283 342 59 482 507 636 938 56 **97**168 [400] 92 380 428 609 86 981 **98**068 174 434 530 66 [400] **99**056 [3000] 167 412 559 799 839 42 62 77 927

100201 390 **101**025 187 282 567 609 747 81 **102**161 304 561 93 661 74 779 [300] 960 **103**111 201 [300] 356 609 22 721 810 35 [500] 42 968 **104**103 [300] 217 48 490 527 33 657 59 705 833 **105**531 735 835 58 907 21 52 **106**072 665 700 [300] 895 [400] 908 38 57 85 **107**170 82 248 392 541 60 [300] 886 930 **108**037 116 55 62 357 416 48 732 77 **109**268 395 523 26 647

110004 267 386 452 73 627 727 41 923 **111**021 377 588 888 **112**009 237 [500] 60 89 336 407 951 **113**017 318 52 67 421 556 981 **114**056 232 [300] 322 408 41 898 **115**067 134 205 677 **116**103 512 76 85 [5000 764 842 **117**029 187 238 364 76 416 538 608 28 756 [300] 943 75 **118**220 862 439 562 685 740 56 **119**175 98 453 573 767 876 954 86

120115 239 335 85 456 571 97 630 981 **121**231 32 42 379 592 [300] 644 790 **122**426 52 53 502 39 782 848 **123**024 124 87 586 804 **124**013 545 677 743 991 **125**034 134 293 380 86 847 950 **126**009 40 162 260 609 792 95 833 **127**048 171 78 468 73 610 66 819 91 943 93 **128**011 82 499 591 742 845 **129**037 64 130 399 436 514 620 806 957 [300] 59

130093 318 705 56 928 **131**010 36 45 59 247 88 384 535 804 17 19 50 65 **132**049 79 91 538 904 **133**100 292 310 462 **134**099 208 375 76 406 [300] 699 789 959 **135**040 602 33 65 **136**088 92 [300] 245 314 45 518 87 980 **137**008 126 27 83 [500] 280 313 501 16 35 734 96 875 977 **138**014 80 100 [500] 240 802 23 556 826 42 **139**232 33 357 90 493 534 779

140329 471 533 **141**411 25 45 608 933 67 [300] 99 [300] **142**212 812 37 **143**001 46 202 348 692 738 83 873 99 [300] **144**050 125 58 62 479 599 917 **145**031 40 127 316 58 74 95 97 520 874 928 **146**054 362 750 827 **147**015 95 163 [300] 223 75 453 591 645 825 946 **148**089 277 334 52 76 95 420 43 70 [400] 670 81 800 18 27 **149**092 312 26 27 455 62 698

150270 816 918 [300] **151**355 620 24 919 96 **152**053 129 [300] 300 18 32 69 95 446 54 750 827 [400] 923 40 **153**355 613 25 38 48 855 927 **154**126 77 242 70 376 575 79 600 839 905 **155**223 90 [300] 525 [1000] 30 50 [300] 639 700 55 907 40 **156**053 107 [300] 315 90 578 609 73 [400] 807 992 **157**110 298 633 88 **158**080 96 351 627 94 705 72 **159**052 62 84

160336 **161**063 86 181 279 494 594 654 58 854 **162**006 304 633 779 **163**173 261 517 642 **164**111 311 20 624 72 **165**003 297 801 902 13 34 **166**037 68 80 170 83 335 656 719 875 93 988 **167**026 [300] 59 274 425 541 681 713 977 **168**089 [500] 700 15 89 **169**062 199 515 [500] 72 729 52 981

170001 117 507 32 668 841 **171**669 87 **172**183 90 261 302 52 439 68 550 51 726 847 925 [400] **173**477 513 997 **174**131 607 41 745 823 935 61 **175**200 50 69 478 88 [300] 557 941 86 **176**007 23 495 550 647 706 68 813 983 [500] **177**052 166 379 578 977 **178**206 300 18 72 470 589 614 87 **179**047 52 [300] 269 305 443 97 519 685 733 [400] 72 87 825

180178 282 630 98 794 815 [300] 30 **181**013 152 202 442 96 817 965 **182**013 662 741 55 79 919 28 **183**210 407 619 747 872 78 85 [1000] **184**035 [15 000] 496 617 94 742 825 924 **185**244 365 775 88 [300] 831 934 95 **186**005 135 59 77 95 347 531 604 11 942 [300] **187**166 369 96 [500] 700 56 845 58 988 **188**359 729 87 **189**020 44 412 637 732 845 [300]

190208 53 372 417 30 530 [300] 646 702 **191**053 329 806 959 **192**113 207 11 315 59 665 85 **193**001 [100 000] 7 16 18 [300] 227 62 335 581 650 763 805 **194**082 142 412 663 743 60 853 58 **195**154 937 **196**054 63 151 269 547 962 **197**189 278 353 [3000] 717 821 79 978 **198**004 10 48 443 837 902 19 **199**054 77 256 348

200158 242 307 448 561 875 80 971 **201**133 42 525 28 38 702 84 856 932 **202**126 583 682 [300] 765 99 **203**016 72 153 333 44 585 817 92 **204**049 136 49 56 220 315 65 72 426 609 903 55 **205**091 445 686 854 [300] 71 948 **206**040 47 175 323 506 831 **207**113 98 207 18 505 606 882 [500] **208**020 134 274 382 448 69 506 86 837 **209**009 106 54 269 368 410 67 87 598 685 732 92 94 824

210232 410 589 749 58 840 **211**058 500 18 670 836 966 **212**013 80 87 263 342 547 85 805 939 [300] **213**371 424 86 [300] 629 40 704 53 98 **214**401 648 71 [500] 730 51 92 918 [300] 30 57 **215**055 441 519 632 771 **216**065 160 200 634 54 79 727 96 939 **217**311 890 930 81 **218**201 55 454 720 40 823 54 81 98 **219**109 82 389 432 825 939

220009 111 56 452 527 791 834 **221**010 19 98 316 406 606 [300] 774 929 49 **222**059 [400] 77 84 90 303 626 30 [300] 748 68 836 **223**014 112 37 60 272 906 **224**087 311 406 49 595 602 44 731 72 845 [300] 52 64 99 **225**035 47 155 [400] 58 62 92 219 484 93 875 [500] 930 [300] **226**122 200 309 427 628 788 986 **227**010 220 98 396 591 668 737 84 805 961 **228**148 440 780 960 **229**144 206 325 435 523 43 72 866 911 76

230072 280 376 [3000] 469 815 [300] 908 **231**009 27 78 357 675 76 913 22 82 **232**245 49 [300] 57 573 955 **233**350 63 579 727 **234**105 285 467 572 [300] 854 **235**159 66 254 690 702 **236**063 168 72 834 960 **237**003 208 84 450 55 759 **238**113 54 448 557 663 84 747 833 909 **239**211 74 405 8 23 73 547

240130 208 [500] 483 890 920 **241**479 704 **242**035 220 571 96 97 99 649 722 79 901 21 68 **243**032 243 64 328 425 38 787 913 76 **244**049 [300] 472 500 62 616 38 **245**676 [300] 856 **246**316 658 702 [400] 79 [400] 850 924 72 **247**269 535 623 964 **248**079 103 62 200 33 374 730 77 883 976 **249**324 35 593 701 955

250468 502 622 27 30 808 97 986 **251**197 200 333 443 507 60 655 [300] 62 [300] 808 **252**092 126 217 62 338 477 536 661 800 25 **253**353 97 420 42 46 79 581 719 69 **254**192 208 312 33 415 67 830 51 922 **255**087 244 72 446 535 847 949 **256**041 134 64 212 382 454 509 45 686 718 80 982 [500] **257**052 54 74 122 214 97 545 657 864 67 **258**022 243 66 417 505 40 632 74 [300] 712 **259**074 329 66 759 957

260093 136 [300] 44 438 666 **261**219 44 82 305 78 747 911 31 74 **262**003 24 66 86 205 [400] 388 434 502 942 88 96 **263**019 [300] 59 317 586 758 870 **264**360 733 **265**046 86 118 20 41 365 441 629 74 700 **266**251 399 660 [300] **267**071 119 236 408 94 555 **268**162 776 829 [400] **269**028 87 [300] 107 372 541 712 960

270092 175 272 356 486 93 743 **271**011 277 321 515 [500] 64 645 868 79 [500] 89 975 [60 000] **272**092 642 51 898 **273**026 263 470 550 74 755 841 **274**056 108 62 75 285 423 632 732 80 **275**233 [300] 408 11 53 531 607 806 56 **276**171 289 93 368 73 [400] 817 23 **277**006 94 98 287 376 597 937 56 **278**089 177 385 675 728 857 994 **279**004 65 98 144 306 591 854 59

280438 559 69 84 609 61 [400] 704 **281**002 89 95 **282** 394 598 679 711 24 51 946 [300] **282**073 127 215 91 431 43 533 692 867 **283**078 133 265 433 564 624 [300] 33 65 [300] 717 52 837 **284**118 97 254 563 648 93 **285**006 378 642 69 **286**123 378 [300] 408 742 [300] 86 804 983 **287**045 114 20 77 79 207 345 59 93 845 955 70

1. Ziehung 3. Kl. 218. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 7. März 1908, nachmittags.

Nur die Gewinne über 144 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

63 [300] 93 150 486 544 638 67 760 836 51 915 32 59 **1**259 418 724 942 **2**174 216 [400] 535 **3**592 609 **4**147 96 273 87 514 89 704 47 65 68 932 **5**317 686 844 902 **6**401 530 687 790 845 70 984 **7**104 463 564 753 972 **8**027 96 116 39 328 66 536 626 860 88 **9**061 94 470 573 721 802 914 73 99

10032 137 82 285 488 510 [400] **11**105 228 371 425 590 648 771 76 832 **12**166 402 848 87 984 **13**110 66 **14**504 47 661 742 **15**184 218 368 562 601 76 735 **16**016 230 41 787 **17**212 47 60 460 83 781 898 925 52 **18**012 186 311 425 88 767 949 **19**039 115 243 334 493 581 643 [300] 787 861 73 [300] 79 82 947

20054 344 90 577 685 748 [300] 95 828 904 **21**136 81 252 385 447 742 53 874 973 **22**195 [300] 248 502 727 [300] 815 927 31 **23**071 123 222 466 70 555 698 774 951 [300] 56 96 **24**053 310 97 516 67 690 [300] 718 30 **25**052 81 622 40 75 **26**308 63 70 528 73 86 [400] 623 81 838 **27**231 389 424 58 817 **28**239 511 15 691 758 60 936 86 **29**109 92 213 484 687

30111 20 49 60 83 354 [300] 81 [300] 555 57 796 **31**072 79 206 308 24 44 [3000] 62 442 542 70 679 750 913 41 87 **32**281 428 550 63 843 979 **33**032 [300] 212 72 699 720 **34**070 180 453 573 99 844 82 937 **35**080 201 307 487 541 608 23 883 **36**140 363 620 922 **37**108 72 282 [300] 471 571 774 **38**071 464 639 823 **39**007 90 166 341 54 409 672 724 55

40010 181 222 91 506 **41**027 28 72 110 344 72 589 **42**048 91 522 47 638 92 708 801 8 955 **43**188 [400] 238 754 [300] 813 81 83 **44**244 460 563 85 825 [300] **45**036 [300] 198 292 **46**086 250 95 467 **47**069 458 617 708 **48**051 399 462 910 80 **49**191 276 359 457 93 [3000] 523 657 746 899

50013 129 245 633 737 [300] 913 **51**007 28 344 665 794 840 **52**198 311 540 77 674 924 35 **53**102 602 [400] **54**178 247 715 923 **55**025 38 214 338 56 524 [300] 64 740 69 851 69 99 **56**043 129 363 680 796 815 958 **57**175 380 414 521 44 [300] 916 45 **58**041 374 858 937 45 **59**027 48 201 386 549 683 748 86

60130 [400] 77 381 419 80 619 86 730 840 **61**011 309 31 628 763 66 899 **62**293 344 61 528 900 16 68 **63**022 348 755 955 **64**006 133 89 391 500 41 52 635 719 [400] 826 79 **65**133 47 358 557 93 692 755 **66**098 180 286 330 460 629 72 726 55 85 871 952 **67**085 253 99 [300] 332 760 94 955 66 [300] **68**127 409 59 754 819 992 **69**055 [300] 223 39 625 51 99 710 35 909

70089 250 [300] 371 77 457 672 **71**020 46 66 428 595 668 84 730 838 74 933 **72**239 98 628 731 34 **73**285 423 96 593 625 33 732 79 875 933 89 90 **74**084 146 410 66 575 96 670 792 **75**070 [300] 74 182 350 583 635 87 98 723 70 **76**061 124 694 982 **77**080 209 49 773 946 83 **78**058 373 442 713 868 **79**041 148 371 425 529 812

80255 340 42 502 894 979 **81**032 130 284 323 81 86 730 903 **82**036 62 285 444 671 702 845 978 [300] **83**053 229 50 90 373 859 89 **84**148 631 98 790 945 **85**059 69 621 795 966 **86**018 92 [300] 212 26 308 581 831 **87**119 432 622 713 48 63 868 83 **88**383 843 **89**063 139 [1000] 58 234 367 97 863 983

90199 431 69 98 723 36 43 **91**644 871 **92**135 395 739 55 963 **93**077 235 43 382 85 492 665 769 837 915 **94**086 294 415 [1000] 29 50 625 52 733 **95**883 97 956 89 **96**103 386 463 504 616 38 **97**102 [300] 7 48 [300] 200 99 304 48 99 401 511 615 789 846 79 974 **98**113 **99**178 292 452 719

100619 936 **101**180 393 406 611 91 711 814 [300] **102**107 22 275 315 72 76 498 676 706 40 50 932 **103**183 613 848 923 **104**086 273 421 53 677 715 **105**347 66 [300] 433 694 748 88 829 **106**107 215 526 30 806 22 87 **107**262 389 450 530 698 758 **108**251 350 425 33 81 503 700 54 860 975 95 **109**067 485 533 663 82 84 734 90 800 20 932 66

110052 143 239 669 [400] 792 872 900 **111**018 78 183 95 295 345 55 452 534 **112**072 170 282 405 720 95 **113**091 216 [300] 454 603 **114**145 47 [300] 319 [300] 540 833 **115**382 407 610 63 756 854 **116**247 309 38 43 839 930 68 **117**181 365 505 32 616 91 715 16 902 **118**055 64 71 125 72 227 493 581 720 829 35 **119**314 25 433 770 73 855 987

120511 724 **121**005 66 564 709 31 837 908 **122**018 20 186 321 634 90 885 911 26 75 **123**552 682 770 77 **124**083 128 244 404 43 [300] 693 824 **125**173 89 282 494 646 856 [300] 69 909 34 49 **126**069 75 265 78 308 494 974 92 **127**170 205 327 78 420 26 599 893 **128**433 701 886 967 80 **129**134 224 38 65 96 357 401 35 527 66 614 976

130051 126 27 438 59 504 38 63 97 688 **131**042 60 [400] 195 215 17 329 402 678 716 24 982 **132**106 243 531 803 **133**028 42 222 336 60 62 523 59 675 843 97 **134**184 228 97 377 404 59 566 **135**096 239 893 **136**204 76 311 96 408 551 796 **137**332 93 566 770 983 **138**202 335 445 57 684 742 80 **139**263 671 820 84 953 84

140206 344 91 600 20 [300] 804 15 [500] **141**182 256 [10000] 319 [300] 78 671 **142**008 [500] 128 213 [1000] 469 507 28 689 771 **143** 99 **143**037 560 674 **144**038 72 114 51 81 414 35 **145**014 165 405 56 638 95 817 **146**107 50 222 35 388 480 [300] 90 **147**198 240 386 95 621 98 **148**128 341 504 72 698 740 941 88 **149**052 127 86 92 94 236 95 306 86 703 58

150133 228 50 678 **151**009 14 157 212 44 448 710 813 **152**003 34 75 233 54 68 [300] 324 472 521 62 869 986 **153**164 342 69 [300] 99 598 953 **154**087 135 51 [300] 56 569 655 792 876 95 912 79 **155**025 254 410 44 47 537 737 874 [300] **156**220 [400] 430 812 98 950 **157**062 81 311 591 611 69 729 817 59 [400] 961 **158**184 395 561 936 **159**097 171 315 28 30 435 701

160082 569 75 646 779 892 917 [300] 33 95 **161**021 149 214 496 506 **162**013 278 309 533 39 980 **163**045 154 [400] 239 409 18 43 54 72 573 849 977 **164**134 306 451 539 636 59 66 750 **165**089 99 118 41 590 621 863 98 **166**137 697 **167**361 78 554 653 764 **168**113 65 69 939 **169**004 53 219 93 334 425 548 678 [400] 700 827 942

170003 63 [500] 162 213 302 19 616 855 956 [400] **171**008 450 816 **172**282 741 932 51 **173**082 185 340 57 79 499 657 733 814 [400] 35 90 906 15 **174**021 147 210 412 564 661 **175**394 639 90 97 877 89 99 940 **176**125 216 92 543 78 686 **177**204 38 402 712 804 52 76 **178**924 323 50 83 478 895 **179**310 26 426 992

180248 320 525 89 881 910 **181**147 344 688 871 [300] **182**273 99 509 23 95 750 891 **183**038 74 412 94 633 65 67 860 77 **184**045 137 216 342 451 719 **185**295 450 68 518 627 701 879 948 **186**029 272 440 525 [300] 766 [400] **187**020 242 344 476 743 47 982 **188**246 72 339 74 585 704 [300] 74 [300] **189**222 28 370

190048 85 94 204 15 350 63 448 87 573 671 **191**233 303 89 [300] 751 824 **192**005 91 248 625 68 890 903 [300] 78 82 **193**006 123 239 416 68 506 953 **194**187 200 [300] 331 457 78 85 87 89 581 685 90 840 923 [400] **195**003 216 29 510 19 23 48 610 79 851 911 86 [300] **196**064 94 182 209 65 842 50 **197**020 52 343 434 [400] 520 865 **198**292 414 609 44 796 **199**288 [300] 495 586 635 796

200153 84 201 37 473 660 851 93 **201**050 127 211 37 588 600 **202**020 350 96 679 977 **203**195 347 641 78 829 [300] 903 **204**383 478 81 638 707 811 68 981 **205**017 383 612 724 832 916 **206**059 92 307 95 471 660 920 26 **207**033 99 133 290 393 442 554 618 932 **208**747 937 **209**119 29 256 [400] 344 591 745 802 947 68

210323 93 415 644 **211**009 282 402 512 767 91 **212**076 90 250 354 86 457 516 678 904 88 **213**108 13 90 [300] 332 440 576 811 49 **214**225 323 415 84 509 **215**144 399 462 639 41 711 42 940 **216**059 345 97 649 704 827 [500] 996 **217**140 61 352 598 693 755 **218**067 [300] 74 90 91 219 423 32 586 657 [300] **219**011 148 **220** 29 95 406 607 84 94

220056 525 723 942 66 **221**167 328 86 416 20 520 **222**701 **222**012 27 395 409 44 [3000] 983 **223**012 291 **224**171 95 287 354 627 [300] 854 **225**211 396 782 922 **226**008 [1000] 201 313 465 67 612 73 782 [400] 991 **227**019 25 36 166 71 311 446 82 525 48 69 [400] **228**017 363 80 457 699 746 **229**085 385 450 872 982

230126 333 63 837 **231**056 [500] 88 327 67 76 679 [400] 820 914 **232**058 160 780 888 944 **233**388 417 **234**256 698 923 **235**016 20 35 190 590 626 768 75 857 **236**048 158 653 819 [300] 907 **237**051 127 290 609 763 914 **238**041 179 348 494 804 5 51 **239**122 210 96 411 738 [3000] 840 907 [300] 18

240002 62 85 808 47 [300] 55 969 **241**575 78 919 **242**206 347 440 91 519 47 60 603 743 **243**014 29 58 271 316 469 511 653 749 **244**056 126 484 600 76 756 941 **245**037 183 286 430 43 84 550 707 982 **246**052 56 349 68 [300] 86 559 **247**082 246 54 553 776 854 **248**002 77 154 428 878 915 38 **249**241 466 77 682 80 933

250112 65 356 729 818 34 952 **251**077 207 60 70 641 754 807 81 87 **252**446 66 525 792 957 79 **253**124 568 954 **254**049 75 92 749 63 819 [300] 22 93 924 **255**123 37 355 417 [1000] 48 983 **256**484 694 [1000] 942 **257**210 27 719 822 30 47 54 **258**420 92 678 [300] 978 **259**676 902

260317 780 988 **261**156 386 537 620 [500] 784 **262**215 67 389 534 [500] 828 **263**006 117 45 315 24 601 35 **264**038 43 [300] 96 176 562 93 771 973 **265**049 [500] 486 [300] 544 58 63 669 87 953 **266**119 40 323 458 658 926 **267**106 297 410 49 504 50 697 **268**013 40 113 395 [300] 99 637 788 985 **269**150 [1000] 495 515 47 918 20

270129 220 43 702 62 840 79 943 **271**053 158 203 330 644 934 68 84 99 **272**311 20 47 830 92 [300] **273**034 82 124 81 214 21 66 398 827 42 **274**014 225 349 95 450 506 613 793 951 **275**014 280 335 476 520 **276**220 [400] 383 507 49 76 680 914 **277**036 97 172 541 57 98 703 861 **278**337 499 566 638 90 771 72 99 922 **279**595 957

280075 607 11 82 957 [300] **281**241 52 [300] 402 661 893 916 **282**111 614 833 84 **283**120 24 [300] 468 587 697 913 [300] 75 **274**158 305 511 47 618 **285**028 51 89 242 345 98 456 508 **286**047 265 329 712 **287**007 121 45 483 677 711 871 916